

ZYCIĘ OLSZTYŃSKIE

Kopalnia rudy żelaza „Nowa Wieś” rozpoczęła wydobycie

W bm. rozpoczęła planowe wydobycie nowa duża kopalnia rudy żelaza w Częstochowskim Okręgu Przemysłowym — „Nowa Wieś”. Jest ona jednym z największych zakładów tego rodzaju w kraju.

Obecnie pracuje tylko pomocniczy szyb wydobywczy, lecz gotowy jest już szyb główny. Jeszcze w br. stanąć ma na nim wieża wyciągowa i ruszy maszyna, która spuszczać będzie i wyciągać na powierzchnię klatki wind.

Członkowie prezydium PAN zwiedzili budowę PK i N

22 bm. członkowie Prezydium Polskiej Akademii Nauk z prezesem PAN prof. dr J. Dembowskiem na czele zwiedzili budowę Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. Uczonych o- prowadzali po uroczym kierownik zarządu budowy Pałacu wicemin. G. A. Karawajew oraz pełnomocnik Rządu PRL do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki inż. Sigalin.

Zainteresowanie uczonych wzbudziły pomieszczenia w części wysokościowej Pałacu, przeznaczone na przyszłą siedzibę PAN, instytutów i towarzystw naukowych. Goście zapoznali się również z pomieszczeniami przyszłych 12 audytoriów po 150 miejsc każde, wielkiej sali odczytowej, reprezentacyjnej sali posiedzeń plenarnych PAN, obliczonej na 3360 miejsc, sali kongresowej i in.

Zakłady Wkłęśtodrukowe w Warszawie

wykonali zadania 5 lat szesnastolatki

Robotnicy Zakładów Wkłęśtodrukowych i Introligatorskich w Warszawie przy ul. Okopowej wykonali zadania 5 lat planu 6-letniego na 345 dni przed terminem.

Roczny plan za r. ub. został wykonany 26 października. W r. ub. załoga zakładów uzyskała ponadto poważny wzrost wydajności pracy.

Bezprawną decyzją władz amerykańskich jeńcy ludowi otrzymali prawa osób cywilnych

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Tokio agencja France Presse, dowódca naczelny wojsk ONZ gen. J. Hull oświadczył, że wszyscy jeńcy koreańscy i chińscy, którzy zostali przekazani dowódcy Narodów Zjednoczonych przez Komisję Repatriacyjną Państw Neutralnych, uzyskali o północy z 22 na 23 bm. prawa osób cywilnych.

NOWY JORK (PAP). — Agencja United Press donosi z Panmunden że jeńcy amerykańscy, południowokoreańscy i brytyjscy, którzy odmówili repatriacji, pozostali w obozie Seongniri po wycofaniu się hinduskich wojsk wartowniczych, co nastąpiło o północy z 22 na 23 bm.

Strona koreańsko-chińska przekazała 22 bm. do obozu Seongniri normalne towary tekstylne wartości 20 mln zł otrzymała wieś łódzka

22 bm. ulicami Łodzi przejechał sznur 25 samochodów Centrali Tekstylnej, które wiozły towary włókiennicze, odzież i galanterię, wyprodukowaną przez robotników łódzkich w czasie przedzjazdowym — do magazynów PZGS oraz bezpośrednio do 36 produjących w województwie łódzkim gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Transport ten zawierał towary łącznej wartości ponad 20 mln zł.

Dulles, Eden, Bidault przybyli do Berlina

BERLIN (PAP). — W piątek przybyli do Berlina na rozpoczętą się 15 bm. konferencję ministrów spraw zagranicznych trzech ministrów zachodni — Dulles, Eden i Bidault.

Trzej ministrowie odbyli w sobotę separatystyczną naradę w celu ustalenia stanowiska, jakie zajmą na konferencji czterech.

PARYŻ (PAP). — W drugiej połowie grudnia ub. r. odbyła się w Paryżu konferencja „ekspertów” mocarstw zachodnich wraz z przedstawicielem rządu adenauerowskiego. Celem konferencji było opracowanie wspólnego stanowiska trzech mocarstw zachodnich na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, ZSRR, Anglii i Francji.

Paryskie obrady „ekspertów” trzech mocarstw wywołały poważne głosy krytyki. W związku z tym obecnie, w przeddzień konferencji ministrów spraw zagranicznych, podejmowane są próby przedstawienia sprawy w ten sposób, jakoby sprawozdanie opracowane na konferencji „ekspertów” było nie znaczącym dokumentem.

Konferencja 4 umożliwia całym Niemcom wkroczenie na drogę trwałego pokoju

Apel prezydenta NRD W. Piecka

BERLIN (PAP). — W związku ze zbliżającą się konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie, prezydent NRD Wilhelm Pieck złożył oświadczenie, które głosi m. in.:

Cały naród niemiecki z głębi serca wita zbliżającą się konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw. Wszyscy Niemcy, którzy kochają swój naród i uczynną mają nadzieję, iż konferencja czterech mocarstw zbliży nas do wielkiego celu narodowego: do zawarcia traktatu pokojowego, do przywrócenia jednemu i do całkowitej suwerenności i niezawisłości Rzeczypospolitej demokratycznej i pokojowej Niemiec. Pragnienie to jedynym olbrzymią większością narodu niemieckiego. Cel ten odpowiada woli narodu.

Zbliżająca się konferencja czterech mocarstw umożliwia całym Niemcom wkroczenie na drogę trwałego pokoju. W tym celu konieczne jest demaskowanie manewrów wszystkich starych sił militarystycznych; wbrew wszelkim ich machinacjom należy uświadomić sobie to wszystko co łączy dwóch milijonów pokój Niemców. Nie wolno dopuścić do tego, aby imperialiści, którzy traktują naród niemiecki i jego młodzież wyłącznie jako tanię mięso armatnie dla swych awantur wojennych, wykorzystali w swych egoistycznych celach wewnętrzne waśnie między Niemcami.

Kierując się poczuciem odpowiedzialności narodowej, w przeddzień konferencji czterech mocarstw, raz jeszcze zwracam się do wszystkich redaktorów na wschodzie i na zachodzie naszej ojczyzny z apelem, aby doprowadzili do ogólnoniemieckiego porozumienia w sprawie prawdziwej reprezentacji żywotnych interesów narodu niemieckiego. Pierwsze wspólne żądanie wszystkich Niemców jest następujące: naród niemiecki powinien być wysłuchany.

W tym samym czasie rozlegają się we Francji coraz głośniejsze głosy nawet polityków mieszczańskich, stwierdzających, że nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie konieczna jest dla bezpieczeństwa Francji.

I w tym samym czasie premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl w imię najbardziej podstawowych interesów narodu niemieckiego potępia propagandę odwetową rozpętaną w Niemczech zachodniej przez Związek Radziecki.

„Przy pomocy tego rodzaju polityki naród niemiecki nie może przywrócić zaufania narodom, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej, nie może nawiązać pokojowych stosunków z Polską, Francją i Związkiem Radzieckim. Zbyt żywe są w pamięci narodów Francji, Polski i Czechosłowacji, Belgii, Danii, Norwegii i wszystkich innych narodów zbrodnie faszystów niemieckich”.

Tak więc wbrew żmickim twierdzeniom Roberta Schumana szef rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej przypomina swemu narodowi zbrodnie popełnione przez faszystów niemieckich w stosunku do narodów europejskich i konieczność położenia kresu raz na zawsze roszczeniom odwetowym. Tylko to bowiem stanowi podstawę pełnych wzajemnego zaufania stosunków między Niemcami a ich sąsiadami.

DOSWIADCZENIA kilku lat istnienia NRD całkowicie potwierdziły tożsamość i pełnię wiarygodności Niemiec jako państwa pokojowego do rodziny narodów europejskich. Badając je po raz pierwszy w dziejach nie ma obecnie między Polską a jej bezpośrednim sąsiadem — Niemcami żadnych sporów granicznych. Rozwijają się między krajami po obu stronach Odry pomyślnie stosunki gospodarcze i kulturalne. Tak samo wygląda sprawa stosunków między NRD a innymi krajami demokracji ludowej. Rząd NRD wyraża również całkowitą soli-

ny na konferencji czterech mocarstw za pośrednictwem zaproszonych przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Republiki Federalnej.

Naród niemiecki oczekuje od czterech wielkich mocarstw, których ministrowie spraw zagranicznych zbiorą się na konferencji w Berlinie, zrozumienia, iż żądanie jego jest uzasadnione. W 9 prawie lat po zakończeniu wojny, naród niemiecki ma pełne prawo do tego, aby głos jego był wysłuchany na konferencji, na której omawiany jest problem Niemiec.

Żądanie, aby NRD i Republika Federalna były reprezentowane na konferencji czterech mocarstw nie powinno być rozumiane w ten sposób, iż obie reprezentacje mogą przedstawiać różne lub nawet sprzeczne postulaty i poglądy. Dlatego w interesie całego narodu niemieckiego konieczne jest, aby przedstawiciele NRD i Republiki Federalnej dążyli do ustalenia jednego ogólnoniemieckiego punktu widzenia. Niemcy milijony pokój mają wszelkie podstawy kultu, aby żądać realizacji zasad układu poczdamskiego, ponieważ jego realizacja wyzwala nasz naród od imperializmu i militarystyki, które dają do wojny, oraz daje zjednoczonym Niemcom gwarancję trwałego pokoju.

Równocześnie realizacja tego układu stwarza gwarancję, że między narodem niemieckim a wszystkimi narodami sąsiadami będą się rozwijały stosunki dobrosąsiednie, oparte na zaufaniu. Zamiast nowego wysięgu zbrojeń, nastąpi pokojowa współpraca korzystna dla wszystkich narodów europejskich.

Wszystkie te względy skłoniły mnie, aby raz jeszcze, w przeddzień konferencji czterech mocarstw, zwrócić się do wszystkich milijonów pokój ludzi i do świadomych swej odpowiedzialności polityków, deputowanych i działaczy państwowych na zachodzie naszej ojczyzny: zjednoczyć wszystkie siły, aby poprzez wszelkie przeszkody utworzyć drogę do porozumienia między milijonami pokój przedstawicielami obu części Niemiec.

Stwórzmy w całym Niemczech atmosferę zrozumienia i pokoju. Odrzućmy wszystko co nas dzieli i uwzględnijmy wszystko co nas łączy. Wówczas uda nam się utrzymać przy jednym stole zaproszonych przedstawicieli ze wschodu i zachodu naszej ojczyzny — przy stole konferencji i zrozumienia wzajemnego. Wówczas osiągnięte zostanie porozumienie między wszystkimi Niemcami po to, aby przedstawiciele NRD i Republiki Federalnej wspólnie i godnie reprezentowali żywotne prawa narodu niemieckiego na konferencji czterech.

Wówczas zjednoczone, demokratyczne i niezawisłe Niemcy ze stanu klęski narodowej i rozczłonkowania przejdą w stan prawdziwej wolności i trwałego pokoju.

(A) DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Chłopi kupują materiały budowlane



Kredyty, które państwo przyznało mało i średniololnym chłopom, umożliwiają przeprowadzenie remontów zabudowań gospodarczych. Średniololny chłop, Adam Religa z grom. Olsztyński otrzymał z Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu 7.500 zł pożyczki na remont zabudowań gospodarskich. Na zdjęciu: Adam Religa kupuje cement w nowooteartym sklepie G.S. w Jedlinie-Zdroju. Foto CAF — Kuperman

Realizując wskazania IX Plenum KC PZPR PAN podejmuje prace nad pogłębieniem badań szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej

Polska Akademia Nauk podejmuje w br. ważne prace zmierzające do realizacji zadań postawionych przed nauką polską przez IX Plenum KC PZPR.

W tym celu utworzone zostaną, obok istniejących, nowe samodzielne i pomocnicze placówki naukowe PAN, zwłaszcza w zakresie nauk rolniczych i medycznych, a obok tego w innych dziedzinach związanych z rozwojem gospodarki narodowej, jak chemia, energetyka i automatyka.

Rozbudowywana jest sieć komitetów naukowych Akademii, która obejmuje w r. ob. Komitet Nauk Rolniczych, międzywydziałowy Komitet Chemii i Technologii Środków Spożywczych oraz Komitet Elektryfikacji Kraju.

Podsumowanu wyników i wytyczeniu kierunków badań w dziedzinach, na które IX Plenum położyło szczególny nacisk, poświęcony będzie w br. szereg zjazdów, sesji i konferencji naukowych Akademii. Na ich czoło wysuwa się ogólnonaukowa sesja poświęcona zasadniczej problematyce podniesienia poziomu rolnictwa oraz konferencja międzywydziałowa, poświęcona za-

gadnieniu rozszerzenia i udoskonalenia bazy wyżywienia i bazy paszowej.

Problemem rolnictwa poświęcone będą nie tylko konferencje kompleksowe Wydz. Nauk Biologicznych (których tematyka dotyczyć będzie np. zwalczania szkodliwych owadów, gospodarki wodnej, roślin, paszotyżnych przenoszonych przez paszę) lecz również przewidziane przez Wydz. Nauk Technicznych posiedzenia naukowe w sprawie elektryfikacji rolnictwa oraz organizowana przez Wydz. Nauk Społecznych konferencja na temat

rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, Wydz. Nauk Technicznych zorganizuje sesję, poświęconą najistotniejszym problemom naukowym budownictwa, górnictwa i przemysłu hutniczego.

W świetle zadań postawionych przez IX Plenum, Wydziały i Komitety naukowe PAN przystąpiły do uzupełnienia wytycznych Akademii do planu badań szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej. Jednocześnie zakres przewidywanych na r. ob. badań naukowych PAN został w wyniku uchwał Wydziałów oraz przedzjazdowych zobowiązań pracowników nauki wzbogacony o szereg problemów związanych z tematyką IX Plenum.

Nowy obiekt 6-letki — elektrociepłownia w Ostrołęce wejdzie do produkcji w 1955 r.

Na wschodnich terenach kraju wyrasta szereg zakładów przemysłowych, a wśród nich szybko budująca się ELEKTROCIEPŁOWNIA W OSTROŁECE.

W czasie prac niwelacyjnych przewidziano ok. 130 tys. m sześć. ziemi, wzniesiono mury pierwszych ob-

iektów pomocniczych i zmontowano konstrukcje kotłów elektrociepłowni. Dolegają koniec prace przy gmachu warsztatów: mechanicznego i elektrociepłowni. Wykonano już fundamenty pod dwa pierwsze turbozespoły. Turbozespoły te, oprócz energii elektrycznej, dadać będą energię cieplną w postaci pary dla miejscowego przemysłu.

Trwają prace przygotowawcze do budowy głównego gmachu elektrociepłowni o kubaturze ok. 120 tys. m sześć, który pomieści kotłownię, maszynownię, nastawnię i rozdzielnię.

Jeszcze zimą rozpocznie się wznoszenie ścian. Na wiosnę i latem br. roboty skoncentrują się przy budowie głównego gmachu, żelbetonowej komina oraz centralnej pompowni, która dostarczać będzie wodę do użytku zakładu.

Budowniczo- i elektrociepłowni przygotowali również zbiornik wodny. W pobliżu terenu budowy płynię Narew, która dostarczy wody do kotłowni i do chłodzenia urządzeń. Uregulowano na przestrzeni ok. 300 m koryto rzeki, zasypano głębokie, miejscami dochodzące do 6 m wylewisko i bagna, wywieziono ziemię ze zbiornika wodnego. Zbiornik jest już ukończony, jak również kanał, który odprowadzać będzie zużyta wodę.

Plany przewidują uruchomienie pierwszych turbozespołów w okresie szczytu jesienno - zimowego 1955 r.

XVIII Zjazd KP Ukrainy

odbędzie się w marcu br.

MOSKWA (PAP). — Plenum KC Komunistycznej Partii Ukrainy uchwaliło zwołać w marcu 1954 r. kolejny XVIII Zjazd Komunistycznej Partii Ukrainy.

We Francji przed konferencją 4

PARYŻ (PAP). — Wiele organizacji postępowych i tysiące ludzi pracy we Francji wyrażają pragnienie, aby na konferencji berlińskiej zapadły uchwały w sprawie zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Dziennik „L'Humanite” donosi, że na ręce ministra spraw zagranicznych Francji napływają tysiące listów, w których ludzie pracy domagają się, aby Bidault na konferencji berlińskiej dał wyraz prawdziwej woli narodu francuskiego, występującego zdecydowanie przeciwko układom z Bonn i Paryża, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

E. B.

TRWAŁEJ WARTOŚCI DOWODY

darność z wszystkimi siłami politycznymi Francji, które walczą przeciw odbudowie militarystyki niemieckiej zarówno pod szyldem „armii europejskiej” jak i bez tego szyldu.

Powstała dzięki pokojowej i przewidującej polityce Związku Radzieckiego, dzięki ogromnym wysiłkom niemieckich patriotów Niemiecka Republika Demokratyczna dokonała historycznego przełomu w pojechach Europejskich o Niemczech. Niemiecka Republika Demokratyczna udowodniła, że możliwe jest istnienie i rozwój niemieckiego państwa pokojowo współpracującego z wszystkimi sąsiadami i nie zagrażającego żadnemu z sąsiadów.

Dzięki istnieniu NRD szerokie warstwy społeczeństw zachodnio-europejskich walczące przeciw odbudowie Wehrmachtu, mają na terenie samych Niemiec poważnego sojusznika w postaci organizmu państwowego, który z nie słabnącą energią walczy w interesach narodu niemieckiego przeciw odrodzeniu niemieckiego militarystyki.

Militaryzm niemiecki bowiem przyniósł samym Niemcom ogromniszczenie i strat niepowetowanych, a jego odrodzenie zagraża rozpętaniem trzeciej wojny światowej, której ofiarą przecie stałoby się nieuniknienie terytorium Niemiec. Stąd też Niemiecka Republika Demokratyczna ma zasieg oddziaływania sięgający znacznie dalej niż terytorium między Odrą a Łabą.

POWNOLUJĄC się na doświadczenia NRD bojownicy o pokój w Niemczech zachodnich tłumaczą społeczeństwu niemieckiemu, że do rozkwitu gospodarczego i politycznego Niemiec prowadzi nie droga awantur wojennych, ale droga szczerzej współpracy z wszystkimi narodami Europy. I rzecz charakterystyczna: pod wpływem doświadczeń NRD i pod naciskiem jej pokojowej polityki muszą się w niektórych wypadkach wycofywać na pozycje obronne nawet poważne koła reakcji zachodnio-niemieckich.

Nie jest bowiem przypadkiem, że w niektórych zachodnio-niemieckich pismach mieszczańskich zaczynają się pojawiać zapewnienia, że bosńska republika nie chce rozpętania awantury wojennej, bo przecie nie chce zniszczenia ziemi niemieckiej.

Nie jest również przypadkiem, że nawet odwetowcy niemieccy usiłują teraz zapewnić świat, iż co prawda

Ze świata

MOSKWA. Pismo „Krasnaja Zwiezda” zamieszcza korespondencję z Poczucina A. Łukianowa pt. „Dziś w Porońce”. O muzeum Lenina w Porońce pisze „Literaturnaja Gazeta”. Artykuł ilustruje zdjęcie domu w Białym Dunaju, w którym mieszkał Lenin.

PARYZ. Został tu tymczasowo zwolniony z wiceprezesa komisji administracyjnej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) i członka KCFPK M. Dufour, oskarżony o „zamiar na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa”.

WASZYNGTON. Uczestnicy konferencji przedstawicieli zw. zaw. marynarzy USA stwierdzają w uchwałonej rezolucji, że przemysł stoczniowy USA znajduje się w stanie „głębokiej depresji” i zadają zwiększenia zatrudnienia w tej gałęzi przemysłu. Od lutego 1952 r. do grudnia 1953 r. straciło pracę 33 tys. marynarzy.

LONDYN. Deficyt budżetowy Anglii w roku budżetowym kończącym się 31 marca br. wyniesie 561 mln funtów szterlingów, t. j. o 188 mln funtów więcej niż w 1952/53 r. W 1952/53 r. wydatki Anglii na zbrojenia wyniosły 1500 mln funtów, t. j. 34 proc. budżetu. Obecnie Anglia wydaje na zbrojenia 1800 mln funtów, t. j. 40 proc. budżetu.

LONDYN. Eksport angielski w ub. roku zmniejszył się pod względem wartości o 36,4 mln funtów.

KARACZI. W katastrofie kolejowej, która wydarzyła się 21 bm. w odległości 120 km od tego miasta, zginęło około 200 osób, a przeszło 400 odniosło rany.

INCZON. W pobliżu portu póln.-koreańskiego Inczon zerwał się amerykański okręt desantowy z transportowcem, który przewoził na Tajwan część chińskich jeńców wojennych. Zginęło 23 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej.

TOTONICAPAN (Gwatemala). Nieznany zamachowiec strzelił do wiceprezydenta Gwatemali — Guillermo Ovando Anzola, przedstawiciela samorządu. Prezydent został ranny i znajduje się w szpitalu.

PRAGA. Sekretariat Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, domaga się, by przyznano jej jako pozarządowej organizacji międzynarodowej statusu do radzącego katedry „E” Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, którego powołano ją 20 lipca 1950 r. na posiedzeniu Rady.

L. Kruczkowski na spotkaniu z radnymi stolicy

W Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy odbyło się spotkanie radnych stolicy z laureatem Międzynarodowej Nagrody Literackiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” Leonem Kruczkowskim.

W czasie spotkania pisarz opowiedział zebranym o swojej twórczości. Radni żywo interesowali się twórczością Kruczkowskiego i jego planami pisarskimi na przyszłość itp., zadając w czasie dyskusji wiele pytań.

Sport z ostatniej chwili

Turniej szachowy w Budapeszcie

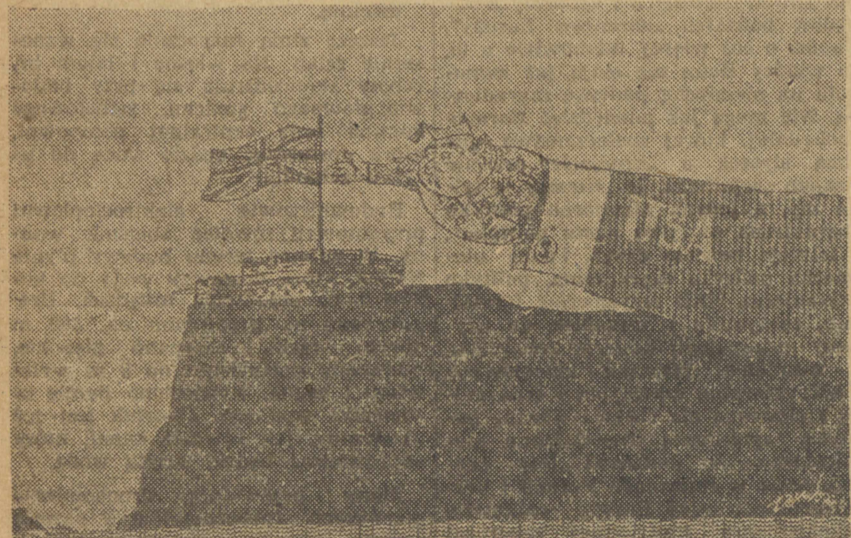
BUDAPESZT (PAP). — 22 bm. w Budapeszcie nastąpił otwarcie trójmecz szachowego CSR — Polska — Węgry.

Po pierwszym dniu rozgrywek Czechosłowacja w meczu z Polską prowadzi 2:1. W spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Śliwa (Polska) zremisował z Pachmanem (CSR), Szapiej (Polska) przegrał z Filipem (CSR) a Makarczyk zremisował z Zitą (CSR). Pięć partii odłożono.

W spotkaniach drużyn węgelskich po pierwszym dniu prowadzą Węgry 2:1.

24 bm. w godz. 22 — 22.30 Węgelskie radio nadawać będzie transmisję z rozgrywek niedzielnych, w których Polska zmierzy się z I zespołem Węgier.

Generalowi Franco urosła reka...



rys. J. Zaruba (Szpilki)

Królowa W. Brytanii zamierza wylądować na Gibraltarze, twierdząc na Półwyspie Pirenejskim, strzegąc zachodnich wód Morza Śródziemnego. Lecz przed kilku dniami zawiązał się umin. Edena ambasador frankistowski, hr. Primo de Rivera, z żądaniem, aby królowa zrezygnowała z wizytacji Gibraltaru, a to ze względu na — jak głosi komunikat frankistowski MSZ — „ochronę dobrych stosunków między obydwoma krajami”. Na takie dictum min. Edena zareagował dumnie, a wtedy — zacytujemy nową komunikat frankistowski MSZ — „ambasador zwrócił ministrowi uwagę na szkodę, jaką ta wizyta by wyrządziła stosunkom między obu krajami, jeśli zwążył, że reakcja ze strony hiszpańskiej w postaci ogólnonarodowego protestu może być przewidziana z całą pewnością”.

Innymi słowy — Franco grzecznie uprzedził min. Edena za pośrednictwem swego ambasadora, że zamierza zorganizować antybrityjskie demonstracje podczas pobytu królowej Elżbiety w Gibraltarze. Tak więc na przyszłość byłoby dobrze, aby gabi-

»Sztafety przedzjazdowe« — nowa forma współzawodnictwa dla uczczenia II Zjazdu PZPR

Apel frezera E. Głodkowskiego z Zakładów im. Nowotki w Warszawie

(OBSL. WL.). Wczoraj rano, frezer, z zakładów im. Nowotki w Warszawie, Edward Głodkowski, wystąpił z inicjatywą wprowadzenia nowej formy współzawodnictwa pracy pod hasłem „Sztafety przedzjazdowe”.

Swego zadania produkcyjne w Planie 6-letnim, Głodkowski wykonał w 2 lata i 2 miesiące, chociaż za trudniony jest przy trudnej i pracochłonnej obróbce pewnych detali.

Obecnie Głodkowski celem uczczenia II Zjazdu PZPR — podjął następujące zobowiązanie: do 30.6. br. będzie wykonywał dziennie o jeden detal więcej, zmniejszy o połowę zużycie frezów walcowo-czołowych, nie wypuścił braku i wykonane przez siebie części będzie znaczył własnym siempiem gwarancyjnym, podnieśli dbałość o maszyny i narzędzia, wreszcie przeskoczy dwóch uczniów do 30.6. br.

Z inicjatywy frezera wprowadzono w zakładach specjalne albumy — sztafety, do których poszczególne robotnicy wpisują podjęte zobowiązania.

I tak Głodkowski przekazał album majstrowi Bolesławowi Mrozowi, który postanowił m. in. iż zmniejszy do połowy zużycie płytek „widia” i nie wypuści braku. Album — sztafetę przejął na wezwanie Mroza — T. Filipiak następnie A. Czaśiek i m. Pierwsza z kobiet podjęła wezwanie Głodkowskiego — robotnica M. Bondurska. Jako jedni z pierwszych „Sztafetę przedzjazdową” przejęli: brzdąca młodzieżowa F. Zaorskiego w składzie: J. Pawlak, J. Glinka i F. Kopeć oraz dział Głównego Technolozu, którego pracownicy będą rywalizować o tytuł najlepszej grupy konstrukcyjnej, Inż. inż. J. Olszaniecki i W. Paecewicz, technicy: J. Palmer i J. Denis podjęli ponadto wiele zobowiązań dodatkowych.

Podjęciem zobowiązania, uczestniczy Sztafet przedzjazdowych podpisują między sobą umowy o współzawodnictwie. (marr)

Ponad 2 mln m tkanin — setki tysięcy kg przędzy dodatkowej produkcji

158.455 kg przędzy, 620.457 m. tkanin surowych i 682.280 m. tkanin wykończonych — ponad zadania w okresie od podjęcia zobowiązań do 15 bm. dała w czynie przedzjazdowym załoga największych w Polsce zakładów przemysłu włókienniczego — ZPB im. Józefa Stalina w Łodzi.

Obecnie załoga podjęła nowe zobowiązania przedzjazdowe, w których bierze udział cała załoga. Włókiennicze ZPB im. Stalina postanowił dać w czasie od 15 bm. do końca I kwartału br. ponadplanowo 161.641 kg przędzy, 307.718 m. tkanin surowych oraz 680 tys. m. tkanin wykończonych, przy jednoczesnym podniesieniu jakości przędzy i tkanin co najmniej o 1 proc. w porównaniu z jakością planowaną na ten okres.

Łącznie w czynie na część II Zjazdu Partii włókiennicze Zakładów im. J. Stalina dadzą 320.096 kg przędzy, 928.175 m. tkanin w stanie surowym oraz 1.362.280 m. tkanin gotowych. Wśród tkanin wyprodukowanych ponad plan, wiele set tysięcy metrów stanowią będą nowe rodzaje tkanin, dotychczas nie wytwarzane, jak specjalne tkaniny żakardowe, batysty itp.

Wyprodukował-ś ponad plan 43.250 kg przędzy i 97.614 m. tkanin, podniesienie jakości wyrobów o 1 proc., znaczne zmniejszenie ilości odpadów,

5 statków przed terminem

Po pomyślnej realizacji 10 tys. różnego rodzaju poprzednio podjętych zobowiązań przedzjazdowych, wieloletnia załoga największego zakładu budownictwa okrętowego — stożnicowy gdańscy meldują o podjęciu 3880. nowych postanowień, aby przedterminowym oddaniem do eksploatacji szeregu statków powitać II Zjazd Partii.

Zobowiązania robotników wydziałów wyposażenia statków oraz robotników z pochylni i działu prefabrykacji kadłubów, pozwolą na oddanie do eksploatacji na miesiąc przed terminem jednego statku pełnomorskiego, zakończenie budowy 2 dalszych statków pełnomorskich w końcu marca, zamiast w pierwszej połowie kwietnia br., wodować jeden kadłub statku na tydzień przed terminem oraz przegotować do prób na morzu do 10 lutego br. trawler rybacki.

»Oczekujemy złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych«

(A) POCZĄTEK NA STR. 1)

BERLIN (PAP). — 21 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów NRD. Na posiedzeniu tym premier NRD O. Grotewohl zakomunikował o nabywających stale na ręce rządu NRD despatch, listach i oświadczeniach, w których przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa niemieckiego wyrażają nadzieję, że konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw osiągnie pozytywne wyniki w sprawie złagodzenia napięcia międzynarodowego i pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

BERLIN (PAP). — W wielu miastach Niemiec zach. odbywały się

wiece, których uczestnicy popierają żądanie całego narodu niemieckiego w sprawie obecności przedstawicieli NRD i Republiki Federalnej podczas debaty nad problemem niemieckim.

20 bm. odbył się w Hamburgu wieloletni wice, na którym przemawiał m. in. b. deputowany do Bundestagu G. Gundlach. Uczestnicy wiece uchwalił rezolucję, wzywającą zadowolonym zwolnienie konferencji berlińskiej.

„Oczekujemy od konferencji — głosi m. in. rezolucja — złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, ponieważ trwały pokój jest potrzebny przede wszystkim narodowi niemieckiemu. Nie chcemy układu w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej” ani „układu ogólnego”, nie chcemy remilitaryzacji, faszyzmu i militarizmu. Frustrujemy zawarcia traktatu pokojowego, jako podstawy do zjednoczenia niezależnych, milujących pokój, demokratycznych Niemiec”.

Delegacja młodzieży u premiera Grotewohla

BERLIN (PAP). — Premier NRD O. Grotewohl przyjął delegację pacyfistycznej organizacji młodzieżowej z Północnej Westfalii (Organizacja młodzieży walczącej przeciwko rekrutacji do wojska). Delegacja przekazała premierowi Grotewohlowi oświadczenie, w którym wita z uznaniem konferencję ministrów spraw zagranicznych, jako krok zmierzający do osłabienia napięcia międzynarodowego i do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Oświadczenie podkreśla, że „bez udziału przedstawicieli Niemiec w tej konferencji nie jest możliwe pozytywne rozwiązanie problemu niemieckiego”.

Premier O. Grotewohl wskazał w przemówieniu, że głównym problemem w chwili obecnej jest osiągnięcie porozumienia między samymi Niemcami. Porozumienie ogólnonieemieckie wywarłoby korzystny wpływ na wyniki konferencji czterech mocarstw.

Obniżka cen niektórych usług w warszawskich spółdzielniach pracy

(OBSL. WL.). — Warszawskie spółdzielnie pracy, w myśl wytycznych IX Plenum KC i wskazań Plenum KW PZPR — starają się niezależnie od częściowej obniżki cen, przeprowadzonej w listopadzie ub. r. jeszcze bardziej zniżyć ceny świadczonych przez siebie usług.

W rezultacie, o dalszych 10 proc. obniżone zostały ceny w pralnicach i za sprzątanie mieszkań. Zw. Branżowy Spółdzielni Metalowych projektuje obniżenie ceny za wykonanie kluczy o 10 proc. a Zw. Branż. Spółdzielni Usługowych — o 25 proc. za przypisywanie na maszynie. Ceny niektórych usług, wykonywanych przez spółdzielnie elektrotechniczne mają ulec obniżce z 20 do 14 zł i z 15 do 9,50. Ponadto, Zw. Branżowy Spółdzielni Drzewnych przewiduje obni-

Francusko-hiszpański konflikt w Maroku Walka USA o Gibraltar i bazy w Afryce Płn.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Kairu: Komentując ostatnie wydarzenia w Maroku, dziennik „Al Misri” stwierdza, że za plecami Hiszpani frankistowskiej kryją się St. Zjednoczone, które od dawna już dają do usadowienia się w północno-afrykańskich posiadłościach Francji.

„Basen Morza Śródziemnego, a zwłaszcza wybrzeże Afryki północnej

— pisze dziennik — odgrywa ważną rolę w amerykańskich planach strategicznych „obrony Europy”. USA dążą do rozszerzenia sieci swych baz wojskowych w tych rejonach”.

Londyński korespondent „Al Misri” donosi, że francusko-hiszpański konflikt w Maroku wiąże się także ze sporem między Anglią a Hiszpanią o Gibraltar. Spór ten z kolei przybiera formę walki o Gibraltar między Anglią a St. Zjednoczonymi.

LONDYN (PAP). — W wielu miastach Hiszpanii odbyły się burzliwe demonstracje antybrityjskie, w których wzięły udział tysiące osób.

W Madrycie studenci demonstrowali przed gmachem ambasady brytyjskiej, wznosząc okrzyki: „Oddajcie nam Gibraltar!” W Granadzie demonstranci wybili szyby w rezydencji wicekonsula brytyjskiego i zatknęli na dachu flagę hiszpańską. W Sewilli przeszło trzy tysiące studentów wznosiło okrzyki: „Gibraltar dla Hiszpanii!”

O demonstracjach antybrityjskich donoszą również z Cordoby i Malagi

B. premier Finlandii za polityką współpracy ze Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Helsinek: W dzienniku „Kuntaa” ukazał się artykuł b. premiera Finlandii U. Kekkonena, poświęcony dobrosąsiedzkim stosunkom między Finlandią a Zw. Radzieckim.

Kekkonen pisze m. in.: Przekonałmy się w ciągu lat, że Zw. Radziecki szanuje naszą samodzielność i nasze prawo do decydowania o własnych sprawach. Nasza współpraca ze Zw. Radzieckim, szczególnie w dziedzinie handlu, była owocna, i korzystna dla nas.

Omawiając obecną sytuację zagraniczną Finlandii Kekkonen zaznacza: Nie staniemy się marionetką w obcych rękach i nie wystąpimy przeciwko sąsiadującemu z nami krajowi wbrew naszym interesom narodowym. Powinniśmy — pisze w zakończeniu Kekkonen — zachować i zachowamy naszą własną, fińską linię polityczną w oparciu o zawarte układy państwowe.

Przyjęcia do WAT w Warszawie

Od 3 lipca do 16 lipca br. odbędzie się egzamin konkursowy dla ubiegających się o przyjęcie do Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

Na pierwszy rok studiów przyjmowani są kandydaci, posiadający ośmioklasowe polskie, urodzeni w latach 1930—1937, stanu wolnego, którzy ukończyli szkołę średnią i są zdolni fizycznie do służby liniowej bez ograniczeń.

Czas trwania nauki 4 i pół r. Początek zajęć 1 sierpnia b. r. Po ukończeniu studiów absolwenci Akademii mogą zostać inżynierami, względnie inżynierami magistrów, otrzymując stopnie oficerskie. Najzdolniejsi mogą kontynuować studia w Akademii do uzyskania dyplomu wojskowego inżyniera magistrów.

Shchecze WAT otrzymują w czasie studiów zakwaterowanie, pełne wyżywienie, umundurowanie, zapoznanie w podręczniki, pomoce naukowe, i ponadto uposażenie pieniężne przewidziane zarządzeniem MON.

Kronika polityczna

30 bm. kierownik Min. Spraw Zagranicznych wiceamin. M. Naszkowski przyjął nowomianowanego przedstawiciela politycznego Rządu Federalnego Austrii w Polsce p. dr H. Gohra, który złożył listy wprowadzające.

Komisja Repatriacyjna ostrzega USA przed naruszeniem porozumienia rozejmowego

Protest przedstawicieli Polski i CSR

(B) POCZĄTEK NA STR. 1)

PEKIN (PAP). 21 bm. Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych uchwaliła rezolucję, która ostrzega stronę amerykańską, iż „zwolnienie” koreańskich i chińskich jeńców wojennych jest pogwałceniem porozumienia rozejmowego. Rezolucja została uchwalona większością głosów — przedstawiciele „Polski”, Czechosłowacji i Indii. Świadczy ona, że przynajmniej przez Amerykanów — jeńcom wojennym praw osób cywilnych o północy 22 stycznia jest aktem bezprawnym i brutalnym pogwałceniem porozumienia. Przedstawiciele, Szwecji i Szwajcarii głosowali przeciwko rezolucji.

KAESONG (PAP). Przedstawiciel polski w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych na posiedzeniu Komisji 19 bm. kategorycznie zaprotestował przeciwko decyzji przewodniczącego Komisji gen. Thimayya przekazaniam nie repatriowanych jeńców stronom, w których niewoli znajdowali się poprzednio.

Przedstawiciel polski przypomniał, że t. zw. dowództwo Narodów Zjednoczonych za pośrednictwem terrorystycznych organizacji swych agentów uniemożliwiło jeńcom ludowym skorzystanie z prawa do repatriacji, stosując wobec nich metody krwawego terroru i zastraszania. Fakt ten wskazuje, gdzie tkwi źródło sabotażu myślenia jeńców od powrotu do ojczyzny. Wskazuje on też, na kogo spada główna odpowiedzialność za dotychczasowe uniemożliwienie Komisji Repatriacyjnej spełnienia jej zadań.

Następnie przedstawiciel polski powołał się na pismo przewodniczącego Komisji z 14 bm., stwierdzające, że skoro o losach jeńców, którzy nie skorzystają z prawa do repatriacji, zdecydować ma Konferencja Polityczna — żadna zmiana sytuacji prawnej jeńców nie może nastąpić przed decyzją tej Konferencji. Wobec tego jakkolwiek jednokrotnie akcja, podjęta przez członków z zainteresowanych stron, będzie sprzeczna z umową o kompetencji Komisji Repatriacyjnej.

W zakończeniu przedstawiciel polski podkreślił, że Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych została postawiona w sytuacji, w której podejmowane przez nią kroki są całkowicie sprzeczne z jej celami i zadaniami. Kroki te są brzemienne w nader poważne skutki dla pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego.

Na uroczystych akademiach i zebraniach postępową ludzkość oddała hołd pamięci Lenina

20 i 21 bm. odbyły się we wszystkich krajach obozu pokoju i socjalizmu i w krajach kapitalistycznych uroczyste akademie żałobne poświęcone 30 rocznicy zgonu Wielkiego Lenina.

MOSKWA (PAP). — 21 bm. Moskwa przybrała uroczysty wygląd. Na frontach gmachów fabrycznych i administracyjnych, domów mieszkalnych i uczelni umieszczono spowite kirem flagi państwowe opuszczone do połowy masztu.

W dniach poprzedzających rocznicę ponad 65.000 ludzi zwiędziło Centralne Muzeum Lenina. W sali konferencyjnej Muzeum odbyła się 21 bm. uroczysta akademie żałobna pracowników wraz z załogą zakładów im. Włodzimierza Lenina. W wielu mieszkaniach stolicy ZSRR zwiędziło dom w miejscowości Gorki Leninowskie pod Moskwą, gdzie zmarł W. I. Lenin.

W Jalcie na bulwarze im. Lenina odbyło się 21 bm. uroczyste odsłonięcie pomnika genialnego wodza mas pracujących świata.

PEKIN (PAP). Centralna Akademia żałobna zwołana przez KC Komunistycznej Partii Chin odbyła się 20 bm. w Pekinie. Wzięli w niej udział członkowie KC KPCh, członkowie rządu, czolowi działacze partii i organizacji społecznych, przedstawiciele ludności. Zagajając akademie Czou En-lai podkreślił olbrzymie znaczenie zwycięskiej idei Lenina.

PRAGA (PAP). 21 bm. odbyła się w Pradze centralna akademie poświęcona pamięci Lenina. Akademię zorganizował KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz komitety Obwodowe i Miejskie KPCh w Pradze.

TIRANA (PAP). Prasa albańska publikuje liczne artykuły poświęcone życiu i działalności Lenina, jego walce o lepszą przyszłość ludzkości.

W zakładach pracy, instytucjach, uczelniach odbywały się zebrania z referatami o Leninie.

PARYŻ (PAP). — W wypełnionej sali Mutualite w Paryżu odbyło się pod przewodnictwem J. Duclos uroczyste zebranie żałobne, poświęcone 30 rocznicy zgonu Lenina. W zebraniu udział wzięli m. in. członkowie

Biura Polityczne FPK: Billoux, Guyot, Fajon, Mauvais, Waldeck-Rochet, Casanova, Michaud, J. Vermeersch, członkowie KC FPK sekretarz generalny CGT Frachon i in.

Ohłody w Polsce

W miastach wojewódzkich w całym kraju odbyły się w związku z 30 rocznicą śmierci Włodzimierza Lenina uroczyste akademie. W miastach powiatowych odbywały się zebrania aktywno partyjnego z udziałem pracy i gromad.

Uroczyste akademie odbyły się m. in. w Stalinozgodzie, w Domu Kultury w Pabianicach, woj. łódzkie, w Powiatowym Domu Kultury w Pruszkowie, woj. warszawskie, w Gdańsku, Lublinie i wielu innych miastach.

LISTA NAGRODZONYCH w 2 Konkursie „Dodatku Ilustrowanego”

Rozwiązanie: I. N. W. Popowa, Zw. Radziecki, 2. L. Kruczkowski, Polska, 3. P. Neruda, Chile, 4. H. Fast, Stany Zjednoczone.

20 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

Z. Kamiński, W-wa, Nowojęska 28, H. Rudnicka, W-wa, Jotajki 8, D. Bratkowska, W-wa, Nieporecka 4, B. Radowska, W-wa, Chmielna 122, E. Dąbrowski, W-wa, Wspólna 35, B. Panek, W-wa, Świerczewskiego 93, B. Zakrzewski, W-wa, Kraj. Rady Narodowej 16, M. Czapliski, W-wa, Rutkowskiego 38, A. Łukowski, W-wa, Sewernych 4, A. Siebenalchen, W-wa, Śmiała 5, S. Piechota, Radom, Świerczewskiego 62, E. Matwicka, Białystok, Wasilkowska 33, J. Parzęta, Lublin, Smolna 26, Z. Mikolajczyk, Częstochowa, Warszawa, 32, W. Walentyńczyk, Olsztyn, Limanowskiego 14, C. Krypa, Siedlce, Czerw. Krzyża 31, A. Poniecki, Racibórz, Rynek 8, K. Przyborska, Poznań, Kazimierza Wielkiego 14, W. Andruchów, Bielawa, Westerplatte 8, S. Ruta, Opole, Warszawska 10, Nagrody wysłamy pocztą.

Zyciorys »armii europejskiej«

Szantaż Dullesa i Adenauera

UKŁADY wojenne z Bonn i Paryża — Jak już wiemy — podpisane zostały w maju 1952 roku. Owcześnie amerykański sekretarz stanu Acheson...



Tym chcieliby przykryć Paryż i Francję p.p. Dulles i Adenauer.

Na początku 1953 r. miejsce Trumana zajął Eisenhower. Acheson złożył się do roboty, wyjeżdżając natychmiast po objęciu urzędowania...

W tym celu, wskazując na przegrany przez Waszyngton i Bonn na jednego z dowódców »armii europejskiej«...

Podczas swej podróży sprzed roku po Europie zachodniej Dulles nie szczędził »najcięższych narzędzi«...

Podobne nie zrealizowane życzenia czytamy i w innych książkach. Np. w barze mlecznym nr 33 przy placu Konstytucji...

Autorów wielu — czytelników brak

ZANIEDBANE KSIĄŻKI

Co to za książka: ma 50 autorów, a żadnego czytelnika? Dla rozwiązania tej zagadki nie trzeba być ani znaną literaturę powszechną ani nawet biegłym w współczesnej literaturze polskiej...

A inne dyrekcje? Warszawskie Zakłady Gastronomiczne jako zażądanie przesyłał nieodpisany klientowi. Jeśli chce się on dowiedzieć, jak zareagowano na jego uwagę...

»Dane zawarte w poprzednim wniosku są niezgodne z prawdą...« — czytamy na kolejnej kartce. »Jedzenie jest tu gotowane w niechlujny sposób...«

»od strony kuchni«, lecz także od strony konsumenta. A przecież to jest ważkim sprawdzaniem... Jedną z tez, uchwalonych na ostatnim Plenum KC PZPR...

Takie to i im podobne »nowelki« zapełniły książkę w ciągu całego ub. roku, a kierownictwo restauracji nie raczyło zainteresować jej lekturą...

Znacze tę anegdotkę? Znacze, to posłuchajcie: W jednym ze sklepów odmówiono klientowi zapakowania zakupionego towaru. Żądał książkę zażaleń.

Nie zawsze i nie wszędzie się tak dzieje. Wielu kierowników sklepów, barów czy restauracji żywo reaguje na życzenia klientów...

Prototyp nowej odmiany obrabiarki »TNS« wykona Wrocław Czyn przedzjazdowy przyniósł założenia Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych...

NA CZYTANIU SIĘ KOŃCZY... A jeśli nawet czasem ktoś te książki czyta, to w wielu wypadkach na czytaniu się tylko kończy.

DE GUSTIBUS... Gdy przegląda się książki życzeń i zażaleń uderza niepokojąca odmienność gustów i upodobań klientów: »De gustibus non est disputandum«

Tak np. ostatnio, uwagi na temat chłodnych napojów w barze mlecznym nr 16 w al. Jerolimskich — postużyły kierownicze tego baru do ostrego wystąpienia wobec dyrekcji...

W nowych zobowiązaniach załoga Wrocławskiej FUM postanowiła przedterminowo wykonać zadania i kwartału br. i wyprodukować ponadplanowo 14 obrabiarek...

O dobry obraz na chłopską ścianę

Warte czasu i ambarasu

OD »początku świata« człowiek próbował jakoś ozdobić sobie życie. A że kawał życia spędzał w mieszkaniu, więc ozdabiał... mieszkanie Sam, nie sam, pięknie, prymitywnie...



Na kilka niedzielnych godzin przyjechał do Osuchowa w pow. rawskim kłosek »Desy« z oprawną grafiką Wyczółkowskiego i kilku reprodukcjami barwnymi Falata i Chelmońskiego.

Pytanie: czym? Powiedzmy, obrazami świętymi. Gdybyż to chociaż były reprodukcje Botticelliego, Rafaela, Tycjana, Leonarda da Vinci, Rubensa!

Wtrącała się niewiasta. — Mój dziadek przywiózł. Kiedy był na wojnie, ja tam nie wiem — na krymskiej, czy tureckiej, gdzieś stamtąd przywiózł, no i wisł to — to... W posagu dostaliśmy, razem z nią — śmieje się soltys.

POM, rady zakładowe, spółdzielnie produkcyjne... Mogłyby... gdyby właściwe instytucje... Gdyby na przykład: 1) Związek Samopomocy Chłopskiej...

Oczywiście, że dłużej tak nie będzie i dłużej tak być nie może. Sprawy powinien natychmiast zająć się powiatowy prokurator...

Fakt wszakże znamienny iż nawet pod tym względem dobiegano chłopu najgorszą tandetę kapitalistyczno-handlową. Świadoma zgodność całego aparatu...

— Reprodukcie — podpowiadam. — Drukowane, wielobarwne... — Ano tak, ale żeby były od razu ze szkłem i w ramach, bo na wsi, to wiecie, nie potrafia... WYDAJE mi się, że w soltysowej przemowie wyraziła się poważniejsza, acz utajona, potrzeba kulturalna.

ROMAN IZBICKI P. S. Dopóki sprawa nie ruszy na całego wypadłoby wykorzystać pod tym względem wypracowania już istniejące...

Katowana żona i wszyscy, w których oczach rozgrywa się owe dramaty na tle szatu alkoholowego — nie wiedzą, co robić, gdzie się udać o pomoc.

NIEDAWNO byłem w pewnej wsi w woj. warszawskim. U soltysa wypadła dłuższa pogawędka. Chłop w latach koło czterdziestki, nie w ciemni bity, społecznie uparty, wzorowy gospodarz...

Mam jeszcze w notesie zapisek świeższy, potwierdzający zainteresowanie chłopskie do sztuki (często, niestety, niby to sztuki). Do »sklepu artykułów potrzeb kulturalnych« (cisnie się uwaga: szanowna Centrala Rolnicza Spółdzielni »Samopomoc Chłopska« — sędziście to nazwa-



Cale Alpy — od Francji aż po Austrię — nawiedziła w połowie stycznia niezapamiętana klęska lawin.

* Jan Neruda: Wybór opowiadań. Czytelnik str. 173.

ŚWIATŁO ZMIENIA

Zimowe ogrody warzywne

W cieplarniach, najbardziej kulturowych pomieszczeniach, możemy stworzyć i w okresie zimowym wszystkie warunki, niezbędne dla normalnego rozwoju roślin warzywnych. Możemy dostarczyć im i pożywną, odpowiednią wilgoć i ciepło, a także światła typu dziennego.

W Związku Radzieckim cieplarnie, czyli „zimowe ogrody warzywne” korzystają z wielce interesujących urządzeń technicznych. Zielone rośliny swoimi liśćmi pochłaniają z powietrza dużo dwutlenku węgla. W Związku Radzieckim dostarczają z fabryk kwas węglowy (w balonach lub w kształcie cegiełek sztucznego lodu) uzupełniają zawartość dwutlenku węgla w powietrzu cieplarni. Przeprowadzone do cieplarni i inspektów wodociąg pokrywa całkowicie potrzeby wilgoci roślin. Rurami garnarskimi lub azbestowo-cementowymi przechodzi pod ciśnieniem gorąca para, regulując ciepłotę powietrza.

Bardzo interesującą metodę ogrzewania gruntu opracował inż. Jesiew. Jest to system ogrzewania „elektrodami”. Według tego systemu prąd elektryczny przechodzi przez warstwę gleby inspektów między płytami z blachy (elektrodami), rozmieszczonymi w poprzek inspektu w warstwie glebowej, w odstępach 60 cm jedna płyta od drugiej. W ten sposób ogrzewa się jednocześnie i gleba i powietrze pod rurami inspektu.

Opracowano też sposób ogrzewania inspektów (gleby i powietrza) mieszaniną pary i powietrza. Niektóre inspektu ogrzewane są gorącą wodą, przeprowadzaną z uszeregowanych kotłów kombinatu ciepłego. Najtańszym sposobem ogrzewania okazało się „odpadowe” ciepło wielkich fabryk i elektrowni: gorąca (45 — 75° C) woda z wielu fabryk spływała zrywkę do rzek, obecnie wykorzystana zostaje do ogrzewania gruntu.

Pod grzędami wczesnych warzyw rozmieszcza się garnarskie lub azbestowo-cementowe rury, w których cyrkuluje mieszanina pary z powietrzem. Para, oddawająca ciepło glebie poprzez ścianki rur, zamienia się w wodę, która przez otwory w niższych częściach rur dostaje się do gleby i zwilżając ją, jednocześnie ogrzewa. Ciepło szybko rozchodzi się w całej warstwie gleby, tworząc doskonałe warunki dla rozwoju systemu korzeniowego roślin. Dzięki wysokiej (25 — 30° C) temperaturze gleby potęguje się życiodajność mikroorganizmów, a przyziemne powietrze na ogrzanej ziemi wzbogaca się w dwutlenek węgla. Ciepła, wilgotna gleba obficie paruje i tym samym rośliny zabezpieczone są od szkodliwych przymrozków.

W inspektach nowej konstrukcji zamias par można, w miarę potrzeby, przepuszczając rurami ogrzewnymi wodę do zwilżania gleby.

Tak więc dziś są już możliwości zakładania wokół naszych miast i centrów przemysłowych wielkich zimowych ogrodów-cieplarni. Zaopatrzone w parę, gorącą wodę, elektryczne piece i gazowe urządzenia, oświetlone sztucznym „słońcem” — lampami dziennego światła, ogrody te zapewnią w przyszłości ludziom świata pracy świeże warzywa w ciągu całego roku.

Inż. A. KAWIŃSKI

Matematyczne metody w technice warunkiem sukcesów praktycznych

Jedną z cech charakterystycznych współczesnej techniki jest używanie — coraz powszechniejsze — środków matematycznych, coraz głębszych i w coraz większej rozpiętości.

Stan współpracy matematyki z techniką rozwijał się szczególnie w ostatnim pięćdziesięcioleciu. Koniec XIX wieku przedstawiał obraz izolacji matematyki od zagadnień technicznych. Matematyka na ogół stroniła od zajmowania się problematyką, wyrastającą z bunie rozwijającej się techniki, a technicy, którym nowe materiały w postaci stali i żelazobetonu dawały nowe ogromne możliwości konstrukcyjne, oszołomieni tymi możliwościami — ufali przede wszystkim intuicji inżynierskiej i oku.

Dopiero gdy coraz wspaniałej i śmielej rozwijająca się technika zaczęła poprzez katastrofy mostów kolejowych (wydawałyby się — poprawnie obliczonych i skonstruowanych), poprzez usuwanie się wielkich zapór wodnych, zatonięcia okrętów, liczne katastrofy lotnicze — dawać znać o niepełności podstaw teoretycznych, na których się opierała, zaczęło ze strony techników poszukiwać głębszych uzasadnień teoretycznych i subtelniejszych metod rachunku.

Pierwsze oznaki przełomów w tym względzie wystąpiły już w pierwszych dziesięcioleciach b. stulecia. Pojawily się dzieła Feopla, Timoszenki, gorąco przyjęte przez inżynierów. Od tej pory powstają niezliczone wprost prace teoretyczne i eksperymentalne, których celem było pogłębienie zrozumienia dawnych

Jednym z ciekawszych tematów, poruszonych na ostatnim zjeździe matematyków w Warszawie, była sprawa zapotrzebowania na matematyczne metody obliczeń konstrukcyjnych ze strony nowoczesnej techniki.

Zagadnienie to przedstawił na zjeździe prof. dr Stanisław Turski, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, w referacie — w którego opracowaniu współuczestniczyli naukowcy: J. Bender, S. Drobot, J. G. Mikusiński, W. Nowacki, J. Nowiński, W. Olszak i P. Szulkin.

Zagadnień technicznych i danię odpowiedzi na zagadnienia nowe, obcne i oryginalnie pojawiające się w technice lotniczej, budownictwie mostowym i przemysłowym, w szybko rozwijającej się radiotechnice i wielu innych dziedzinach.

LIKWIJUJEMY ZALEGŁOŚCI NASZEJ MATEMATYKI I TECHNIKI

W kraju naszym w okresie międzywojennym inicjatywa powiązania matematyki z techniką znajdowała nikiły odzew. Przyczyn tego fatalnego stanu leżały w trzech dziedzinach —

1) w ogromnym zacofaniu przemysłowym-kraju; 2) w zależności jego ekonomicznej od kapitalizmu obcego; 3) w zaciekawieniu i ciasności horyzontów myślowych. W rezultacie tego stanu rzeczy nauka myśli techniczna była upośledzona. Matematyka tzw. czysta rozwijała się w tym okresie głównie i w dziedzinach abstrakcyjnych i poszerzył się może w ten sposób i cenionymi wynikami. Ale brak powiązań z techniką stwarzał niezdrowe tendencje: odsuwał myśl matematyków od zastosowań, uniemożliwiał sprawdzenie swych umiejętności na zagadnieniach rzeczywistych i w rezultacie wywoływał niechęć, jeżeli nie pogardę, dla zastosowań.

Sytuacja ulega zasadniczej zmianie w okresie powojennym. Wsunęta przez rząd ludowy — jako pierwszorzędne zagadnienie — sprawa przemysłowania kraju, pęd do odbudowy

została do rachunku nowe czynniki, dotychczas zaniedbywane.

W związku z niebywałym rozwojem techniki konstrukcyjnej w ostatnich kilkudziesięciu latach a także w związku z pojawieniem się nowych materiałów konstrukcyjnych i coraz większej złożoności form konstrukcyjnych — wzrasta dążenie do uzyskania maksimum pewności przy możliwie najmniejszym ciężarze konstrukcji.

MASZNY I APARATY MATEMATYCZNE

Ogromne znaczenie, jeśli chodzi o szybkie i dokładne rozwiązywanie liczebne, mają i mieć będą w coraz większym stopniu maszyny i aparaty matematyczne.

Maszyny np. elektroniczne, pozwalające szybko otrzymać wyniki skomplikowanych i długich rachunków, jakich dziś czy wczoraj podejmować nie mogliśmy, spełnia nie tylko rolę rachmistrza, ale pozwalają zwrócić uwagę i na metody, jakich nie mogliśmy czy nie moglibyśmy stosować dla celów techniki, ponieważ rachunki takie wymagałyby — przy dawnych środkach — zbyt wiele czasu. Powoła one również, dzięki możliwości otrzymywania rezultatów liczebnych pewnych teorii, zastosowanych do techniki czy fizyki, skonfrontować te teorie z rzeczywistością, sprawdzić je w praktyce, co zdecydowanie o poprawności i stopniu prawdziwości tych teorii.

NA PRZYKŁAD — W BUDOWNICTWIE

Technika współczesna wymaga zastosowania matematyki w tak dużym zakresie i w tak szybkim tempie podwyższenia wymagania dokładności rezultatów liczebnych, że niemal z każdym rokiem dziedziny — zdawałoby się — już nieraz opanowane, poddaje się traktowaniu matematycznemu ponownie w celu uzyskania lepszych przybliżeń rachunku; lub — uznając matematyczny model zjawiska za zbyt uproszczony — wprowadza

została do rachunku nowe czynniki, dotychczas zaniedbywane.

W związku z niebywałym rozwojem techniki konstrukcyjnej w ostatnich kilkudziesięciu latach a także w związku z pojawieniem się nowych materiałów konstrukcyjnych i coraz większej złożoności form konstrukcyjnych — wzrasta dążenie do uzyskania maksimum pewności przy możliwie najmniejszym ciężarze konstrukcji.

MASZNY I APARATY MATEMATYCZNE

Ogromne znaczenie, jeśli chodzi o szybkie i dokładne rozwiązywanie liczebne, mają i mieć będą w coraz większym stopniu maszyny i aparaty matematyczne.

Maszyny np. elektroniczne, pozwalające szybko otrzymać wyniki skomplikowanych i długich rachunków, jakich dziś czy wczoraj podejmować nie mogliśmy, spełnia nie tylko rolę rachmistrza, ale pozwalają zwrócić uwagę i na metody, jakich nie mogliśmy czy nie moglibyśmy stosować dla celów techniki, ponieważ rachunki takie wymagałyby — przy dawnych środkach — zbyt wiele czasu. Powoła one również, dzięki możliwości otrzymywania rezultatów liczebnych pewnych teorii, zastosowanych do techniki czy fizyki, skonfrontować te teorie z rzeczywistością, sprawdzić je w praktyce, co zdecydowanie o poprawności i stopniu prawdziwości tych teorii.

NA PRZYKŁAD — W BUDOWNICTWIE

Technika współczesna wymaga zastosowania matematyki w tak dużym zakresie i w tak szybkim tempie podwyższenia wymagania dokładności rezultatów liczebnych, że niemal z każdym rokiem dziedziny — zdawałoby się — już nieraz opanowane, poddaje się traktowaniu matematycznemu ponownie w celu uzyskania lepszych przybliżeń rachunku; lub — uznając matematyczny model zjawiska za zbyt uproszczony — wprowadza

Między Ziemią a Słońcem

W warkoczu komety Pajduszakowej

Starsi czytelnicy gazet pamiętają reklamę pomady na porost włosów, która zaczynała się od następujących słów: „Ja, Anna Csillag z moimi 136 ciał dżimmi włosami ruskimi, zyskałam takowe przez używanie...”

Dziś włosy ruski wyszły z mody — kobieci. Natomiast kometa niezapomnianie warkocza bardzo długi. Wskazanie w epoce Anny Csillag i jej pomady, bo w roku 1843 ukazała się kometa, z warkoczem o długości około 300 milionów kilometrów!

Od tego czasu oko ludzkie nie widziało już tak niezwykłej reprezentantki świata komet. Ukazują się przeważnie egzemplarze małe i tyste, a większość ich jest w ogóle niewidzialna gołym okiem.

Po czeskiej stronie Tatr znajduje się w Skalnate Pleso obserwatorium astronomiczne, w którym astronomka Pajduszakowa już kilka razy odżyła zbliżaniem się ku Ziemi nowych komet. Tak było też 3 grudnia 1953 r. Nowo odkryta kometa, stosunkowo bardzo jasna blednie po takim torze dookoła Słońca, że w dniu 24 stycznia rb. osiągnie swój punkt przysłoneczny, zbliżając się do gwiazdy dziennej na odległość zaledwie 10 milionów kilometrów.

Komety mają na ogół podłużne kształty, składające się normalnie z głowy (wzgl. jądra) i warkocza, zwanego też ogonem.

Skąd wywodzi się taka budowa? Zazwyczaj zbliża się do Słońca wielki skalny odłam, o masie około 10 bilionów ton. W porównaniu do masy Ziemi można go nazwać „okruchem”, gdyż Ziemia jest od niego większa około 500 milionów razy.

Gdy głowa komety czyli jądro zbliży się bardzo do Słońca i rozgrzeje od jego ciepła, rozpoczyna się proces podobny do suchej destylacji węgla. Z substancji jądra wydziela się masowo wszelkie gazy składniki, otaczając jądro jakby mgławicą.

Na gazy to światło słoneczne wywiera ciśnienie. Na powierzchni Ziemi wynosi ono około 34 miligrama na jeden metr kwadratowy. Ciśnienie to badał fizyk rosyjski Lebediew pół wieku temu, wykonując doświadczenia z pomocą specjalnego aparatu, że ciśnienie światła może powodować ruch materialnego przedmiotu i skutecznie sprężysty nitki.

Światło słoneczne wywierać ciśnienie na gazową atmosferę komety, odrzaca gazy radialem poza głowę komety. Sytuacja taka przypomina działanie wiatru na rozpuszczone włosy dziewczynki blednącej drogą, gdy wiatr wieje ukośnie do jej kierunku.

Na ogół warkocze komet mają jakiegoś 100 milionów kilometrów długości. Gdyby kometa Pajduszakowej skutkiem niezwykłego zbliżenia do bryły słonecznej rozwinęła warkocz

na długość 140 milionów kilometrów, mieszkający Ziemią mogły znaleźć się w obrębie warkocza tej astronomicznej Anny Csillag (uwaga: „csillag” po węgiersku znaczy — gwiazda!).

Kometa Pajduszakowej z 1953 r. będzie interesująca z dwóch powodów. Pierwszy — to owo zbliżenie do Słońca i jego możliwe skutki, czyli wytworzenie się długiego warkocza. Słońce i jego gorąco odgrywa tu rolę „pomady na porost gazów”.

Drugi, ciekawszy moment, to sytuacja komety w stosunku do kuli ziemskiej. Oto w chwili osiągnięcia

lometrów (w ziemie nawet parę milionów — mniej), więc jeżeliby warkocz komety uzyskał długość 140 milionów km., to Ziemia znalazłaby się w jego zasięgu.

Tu należy podkreślić, że gazy warkocza komety są tak rozrzedzone, iż na Ziemi najlepszymi pomiarami próżniowymi nie potrafimy wywołać tak mocnej próżni. Toteż gdy kometa, musie naszym tak subtelny warkoczem, to nawet najczulsze instrumenty naukowe nie tu nie wykryją. Tylko obliczenia astronomiczne powędną nam za jakiś czas, czy to niezwykłe zdarzenie — nastąpiło.

W podobnej sytuacji była Ziemia w roku 1882, gdy zbliżyła się do Słońca kometa Weissa, widoczna na niebie w jasny dzień. Kometa Pajduszakowej przebywa w tej chwili w gwiazdozbiornie Wodnika i świeci blaskiem i jasnością, podążając szybko w stronę Słońca.

Na ogół kometa zbliżając się do Słońca przybiera bardzo wybitnie na jasności i może być widzialna w dzień przy blasku Słońca, jak to było w roku 1882. Ale — nie jest to reguła, więc trudno gwarantować, iż pułpika Pajduszakowej zechce pokazać się nam w całym blasku swej piękności — w jasny dzień.

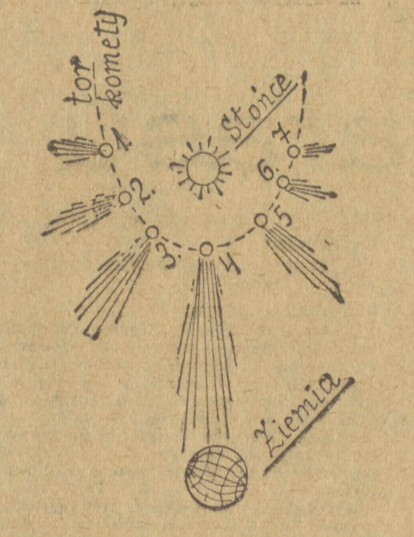
Miejmy nadzieję, że tydzień, który rozpoczął się zamienieniem kalkowitum Księżyca, zakończy się efektywnym i oryginalnym widowiskiem: widokiem komety przesuwałającej się poprzez pole tarasy Słońca.

Oby tylko dopisała pogoda, w niedzielę po południu!

EUSTACHY BIALOBORSKI

Kometa Pajduszakowej (1953) i jej tor Liczby 1-7 ukazują kolejne położenie komety. W położeniu 4 kometa osiaga swój punkt przysłoneczny i przechodzi „za” obserwatora na Ziemi poprzez tarczę Słońca punktu przysłonecznego, w niedzielę, dnia 24 stycznia 1954 r., w późniejszych godzinach popołudniowych, kometa będzie przechodzić przez pole tarasy słonecznej czyli Słońce, kometa i Ziemia znajdują na jednej prostej linii. A że kierunek od Słońca ku nam jest kierunkiem „radialnym”, w którym działa ciśnienie światła słonecznego, więc na owej prostej ustawią się też warkocz komety, od jej głowy — ku nam.

Ponieważ odległość Ziemi od Słońca wynosi okrągło 150 milionów ki-



lometrów (w ziemie nawet parę milionów — mniej), więc jeżeliby warkocz komety uzyskał długość 140 milionów km., to Ziemia znalazłaby się w jego zasięgu.

Tu należy podkreślić, że gazy warkocza komety są tak rozrzedzone, iż na Ziemi najlepszymi pomiarami próżniowymi nie potrafimy wywołać tak mocnej próżni. Toteż gdy kometa, musie naszym tak subtelny warkoczem, to nawet najczulsze instrumenty naukowe nie tu nie wykryją. Tylko obliczenia astronomiczne powędną nam za jakiś czas, czy to niezwykłe zdarzenie — nastąpiło.

W podobnej sytuacji była Ziemia w roku 1882, gdy zbliżyła się do Słońca kometa Weissa, widoczna na niebie w jasny dzień. Kometa Pajduszakowej przebywa w tej chwili w gwiazdozbiornie Wodnika i świeci blaskiem i jasnością, podążając szybko w stronę Słońca.

Na ogół kometa zbliżając się do Słońca przybiera bardzo wybitnie na jasności i może być widzialna w dzień przy blasku Słońca, jak to było w roku 1882. Ale — nie jest to reguła, więc trudno gwarantować, iż pułpika Pajduszakowej zechce pokazać się nam w całym blasku swej piękności — w jasny dzień.

Miejmy nadzieję, że tydzień, który rozpoczął się zamienieniem kalkowitum Księżyca, zakończy się efektywnym i oryginalnym widowiskiem: widokiem komety przesuwałającej się poprzez pole tarasy Słońca.

Oby tylko dopisała pogoda, w niedzielę po południu!

EUSTACHY BIALOBORSKI

Na półkach księgarskich

PRAWO CIAZIENA WE WSZECHSWIE — Jan Mergentaler. Wydanie II poprawione i uzupełnione. „Wiedza Powszechna”, 1953 r.

W formie bardzo przystępnej i atrakcyjnej, charakteryzującej wydatnie „Wiedzę Powszechną”, autor wyjaśnia szereg zjawisk, z którym styka się każdy człowiek i dale wyczerpująco odpowiada na takie pytania, jak: dlaczego księżyc krąży około ziemi, a ziemia wokół słońca? Co powoduje przypływ mórz i oceanów na powierzchni ziemi? — itd.

TWÓRCY MASZYN ELEKTRYCZNYCH — B. Esjew. Tymczasowy z rosyjskiego st. Szymanski. Wydanie II. „Wiedza Powszechna”, rok 1953.

Zwycięstwo i barwnie opisuje w tej książeczce Isajew sukcesy radzieckich uczonych, konstruktorów i robotników — budowniczych największych na świecie maszyn elektrycznych dla wielkich budowli komunistycznych. Ludzi tych charakterystycznie genialnie wyznaczył i głęboko patriotyzm, czyniący ich wiodłymi w poszukiwaniu nowatorskich metod pracy.

ŁÓDZ I WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE — Stanisław Berezowski. „Wiedza Powszechna”, rok 1953.

W książce tej charakterystyczna jest rola regionu łódzkiego w całokształcie naszej gospodarki narodowej. Na te historyczne Łódź, dziś drugie co do wielkości miasto w Polsce, autor rysuje obraz z niedłubą przeszłości, wielkich przemian i wyświeżającego ducha, oraz perspektywę w dalsze rozwoju regionu łódzkiego według Planu 6-letniego.

NOTATKI Z PUSTYNI KARA-KUM — W. Kunin. Przekład z rosyjskiego — W. Baranowski. „Wiedza Powszechna”, 1953 r.

Wynalazek polskich techników

Sztuczna burza w silniku oszczędzi tysiące ton paliwa

W motoryzacji było do tej pory z polskimi wynalazkami i pomysłami racjonalizatorskimi raczej cicho. Było to — w znacznej mierze — wynikiem zacofania na tym odcinku, jakie pozostawili nam zwady kapitalistyczne. Ale nasi technicy motoryzacyjni, warszawscy i kierownicy mogą się już pochwalić poważnym dorobkiem w postaci szeregu usprawnień, które dają już duże oszczędności.

Prawdziwą zaś rewolucją jest nowy wynalazek, dzięki któremu oszczędność benzyny czy ropy w silnikach spalinyowych waha się w granicach 10 procent.

Wynalazek ten jest wynikiem pracy dwóch ludzi: doskonałego specjalisty z dziedziny techniki świetlonej inż. Rajmunda Ustynowicza oraz doświadczonego technika samochodowego, pracownika PTSL, Andrzeja Wolffa.

Pomyślnie ten narodził się... w czasie burzy. Andrzej Wolff, zapalony motocyklista, stwierdził, że podczas burzy, bądź bezpośrednio po niej, a ta-

że po deszczu w lesie iglastym, silnik spalinyowy znacznie lepiej pracuje. Po prostu maszyna „ciągnie”. Poruszył tę sprawę w rozmowie ze swoim przyjacielem inż. Ustynowiczem. „Zrobmy coś — zaproponował mu — by mieć stale burzę w silniku”.

Wynalazcy doszli do wniosku, że zasadniczym elementem powodującym lepszą pracę silnika jest zawarty w powietrzu ozon, powstający skutkiem wyładowań elektrycznych w czasie burzy. Postanowiono więc wytwarzać ozon w powietrzu zasysanym przez silnik spalinyowy.

W wyniku długich prób laboratoryjnych zbudowano wreszcie rurkę, której zasadniczym elementem jest kwarc, bądź szkło uwolnione, wyposażoną w elektrody wolframowe, pokryte tlenkiem baru. Rurka ta wypełniona jest spektrometrem czystym argonem i parą rtęci. Rurka ta tzw. promiennik — wysyła promienie pozajądłowe. Zasłania jest ona prądem wysokiego napięcia, pobieranym drogą indukcyjną z kabla łączącego ową rurkę z silnikiem. Wokół tego kabla 20-krotnie nawinięty jest spirala przewodząca, którego jeden koniec połączony jest z samą rurką zasilaną z anodą.

Promienie emanowane przez promiennik powodują powstawanie ozonu z cząstek zwykłego tlenu. Ozon posiada duże zdolności utleniania związków, z którymi się styka, a więc powoduje szybsze i dokładniejsze spalanie benzyny. Ozonizator umieszczony musi być u wlotu filtra powietrznego przez co zasysane do gaźnika powietrze podlega ozonowaniu. Sama rurka jest długości około 8 cm i została wykonana przez Spółdz. Pracy „Elektromotyka”.

Obecnie trwają doświadczenia z ozonizatorem powietrza. Na próbach oficjalnych przeprowadzonych przez rzeczoznawców Polskiego Związku Motorowego samochód Skoda-furgon po założeniu promiennika zaoszczędzi

dziła przeszło 9 proc. paliwa. Następane próby przeprowadzono już na hamowni, na silniku „Star-20”. Tu zastosowano cztery promienniki ułożone w przelocie wpadającego do filtra powietrza. Najniższa oszczędność była 4 proc.

W toku dalszych prób zwiększono obroty silnika i tu efekty ozonizatora były wprost rewelacyjne. Okazało się, że przy 2400 obrotów na min. oszczędność wynosiła 15,5 proc., a jednocześnie moc silnika wzrosła z 61 na 68 KM. Jest to osiągnięcie, którego nawet wynalazcy się nie spodziewali.

Obecnie trwają dalsze próby na Politechnice Warszawskiej, a niewątpliwie poparte one zostaną dalszymi doświadczeniami przed wprowadzeniem promienników do samochodów. Wynalazek będzie oczywiście wymagał częściowego przekonstruowania filtra powietrznego do samochodów typowych z „Warszawą”, „Star-em” i „Lubinem” na cele. Zagadnieniem tym zajął się już A. Wolff, który niezależnie od prób na hamowni robi doświadczenia ze swoim wynalazkiem podczas codziennej eksploatacji „Warszawy”.

Musimy poczekać jeszcze pewien czas na ostateczne zakończenie badań naukowych, których wyniki będą podstawą wprowadzenia ozonizatora do normalnej produkcji seryjnej. Ale zarówno wynalazcy jak i powągi naukowe, Instytutu Transportu Samochodowego oraz Politechniki spodziewają się jeszcze lepszych wyników w silnikach wysokopiętnych, np. w ciągnikach czy na statkach.

Tym wynalazkiem motoryzacja polska zadziwi niewątpliwie cały świat, gdyż do tej pory mimo wielu prób nigdzie jeszcze w tak prosty i niezwykły sposób nie osiągnięto tak wielkich wyników. Promiennik ozonowy o prostej konstrukcji kosztować będzie w masowej produkcji zaledwie około 35 zł.

K. ZDZIENICKI

»Rodzina Tarasa« we Wrocławiu

Bohaterzy naszych czasów na scenie operowej

Nasze teatry operowe, chcąc uwspółcześnić swój repertuar, wprowadzić na scenę operową realistyczny styl inscenizacji i gry aktorskiej, a zarazem wskazać naszym kompozytorom i librecyście drogę do stworzenia dzieł operowych o tematyce współczesnej, sięgnęły po realistyczną operę radziecką.

Wybrano „Rodzinę Tarasa” Dymitra Kabalewskiego i „Młodą Gwardię” Juliusza Mejtusa, których realizacji podjęły się opery we Wrocławiu i w Gdańsku. Wybór był niewątpliwie słuszny, gdyż oba dzieła odznaczają się dobrze skonstruowanymi i ideologicznie trafnymi librettami, oraz komunikatywną i melodyjną muzyką.

Wprowadzenie po raz pierwszy realistycznego dzieła operowego o tematyce współczesnej na polską scenę operową było zadaniem bardzo trudnym i odpowiedzialnym. Podjęła się tego Opera Wroclawska, której dotychczasowy dorobek, a zwłaszcza wystawienie takich dzieł jak „Czart

i Kaśka” Dworzaka, „Złoty Kogucik” Rimskiego — Korsakowa, „Paria” Moniuszki, „Bunt Żaków” Szelegowskiego, „Czerwony Mak” Gliera, nie tylko świadczyło o wielkich ambicjach kierownictwa i zespołu, lecz również pozwoliło na położenie fundamentów pod realistyczny styl inscenizacji i gry aktorskiej.

Głębokie psychologiczne przemiany, jakim ulegają bohaterzy opery Kabalewskiego, realistyczna akcja i polityczne problemy, wymagały od realizatorów ukazania na scenie niczym nie sfalszowanej prawdy, bez jednoczesnego naruszenia pewnej konwencji, koniecznej ze względu na formę muzyki Kabalewskiego. Kabalewskiemu bowiem nie poszedł za przykładem kompozytorów holdujących formie dramatu muzycznego i usuwających z opery zamknięte formy muzyczne, jako rzekomo nie dające się pogodzić z realizmem scenicznym, lecz przeciwnie wyposażał swych bohaterów i chóry w liczne, bardzo melodyjne arie, pieśni i „ensemble”.

Kabalewski nie rezygnuje też i z motywów przewodnich. Już w uverturze brzmi potężny „motyw oporu i walki” ludzi radzieckich przeciw hitlerowskiemu najazdy, który przechodzi w piękny, szeroki i śpiewny „motyw miłości ojczyzny”. Motywy te występują niejednokrotnie w czasie akcji, charakteryzując stany psychologiczne bohaterów i w końcu spłatając je w triumfalną, finałową pieśń zwycięstwa.

Kabalewski okazał się znakomitym mistrzem malowania muzyką charakterów i walk wewnętrznych bohaterów. Muzyka jego oparta na ludowych intonacjach ukraińskich i rosyjskich, jest nierozdzielną połączoną z akcją sceniczną. Poza tym — zwłaszcza w przepięknej i bardzo interesująco zharmonizowanej i nowoczesnie instrumentowanej partii orkiestralnej, uzupełniona tekst śpiewany w miejscach, gdzie librecista nie był w stanie ukazać całego bogactwa wewnętrznych ludzi radzieckich i klimatu, w jakim rozgrywa się akcja, mówiąca o bohaterstwie i miłości ojczyzny prostych ludzi, mieszkańców fabrycznej osady Kamienny Bród na Ukrainie, pozostającej w pierwszych latach wojny ojczyźnianej pod okupacją hitlerowców. Ludzi tych znamy ze słynnej powieści B. Gorbatawa „Dusze

nieujarzmione”, z której librecista S. Cenin zaczerpnął główny wątek, przeobrażając go i tworząc rozwijając zgodnie z potrzebami sceny operowej.

Henryk Łukaszek, który pięknie śpiewał bardzo trudną partię basową Tarasa, doskonale ukazał kształtowanie się świadomości starego majstra fabrycznego. Majster ten sądził, że podzieli wiek upoważnia go do odosobnienia się od czynnej walki z okupantem i pragnął w czysty stojąc na uboczu rodzinnego domu zstrzeżać ciężkie czasy okupacji, czekając na powrót Armii Radzieckiej, w której zwycięstwo wierzył niezłomie. Dopiero brutalna rzeczywistość odsłoniła mu prawdę, że dla zwycięstwa potrzebny jest wysiłek całego narodu, że ten kto nie bierze czynnego udziału w walce, staje mimo woli po stronie wroga.

Jeszcze ostrzejszy konflikt wewnętrzny przeżywa syn Tarasa, Andrzej, który uciekłszy z niewoli niemieckiej, pragnął ukrywać się bezczynnie w domu. Młody tenor Stanisław Kolada z dużym realizmem odtworzył scenę rozterki duchowej Andrzeja, który mimo wewnętrznych oporów, mających źródło w strasznych przeżyciach w obozie jenieckim, do-

chodzi do przekonania, że szczęście osobiste jest nierozdzielnie związane ze szczęściem ojczyzny i że należy o nie walczyć we wspólnym boju z całym narodem.

Piękną drogę rozwoju charakterów dwójga komsomolców — Nastki i Pawelka ukazał, śpiewający z dużym uczuciem, Krystyna Jamroz i Ludwik Mika. Scena aresztowania Nastki, kiedy młodzieńca komsomolka rzuca w twarz hitlerowskiemu zbroim słowa pogardy i oskarżenia, należy do najmocniejszych fragmentów opery, której punktem kulminacyjnym jest niezwykle dramatyczna scena opowiadania matki Eufrozyny o śmierci Nastki. Halina Szczegłowska śpiewająca partię Eufrozyny, stworzyła w niej prawdziwą kreację aktorską i śpiewaczą. Każdy ruch, intonacja głosu, cała jej postać wyrażały ogromny ból po stracie córki.

Szczerze przeżył z pięknym śpiewem łączący też pozostali wykonawcy „Rodziny Tarasa”.

Wprowadzenie w pełni realistycznego stylu gry na scenę wroclawskiej opery jest w dużej mierze zasługą reżysera Włodzimierza Kwaskowskiego, który nie tylko wyraził zary-

sował charakteru głównych postaci, lecz również ożywił i zindywidualizował chóry w scenach masowych. Chóry te w operze Kabalewskiego odgrywają tym ważniejszą rolę, że właściciel bohatera „Rodziny Tarasa” jest naród radziecki, zjednoczony w imię wspólnej walki z wrogiem. W ten sposób wydobły został naczelny nurt ideowy opery.

Ścisła współpraca Kwaskowskiego z dyrygentem Adamem Kopycińskim znalazła swoje odbicie w powiązaniu ruchu scenicznego z muzyką i w opracowaniu strony muzycznej opery. Kopyciński wydobły z muzyki Kabalewskiego najistotniejsze elementy stanowiące o zespoleniu tej muzyki z akcją sceniczną.

Dzięki dużemu wysiłkowi całego zespołu, realizacja „Rodziny Tarasa” w operze wroclawskiej daje słuchaczowi ogromną sumę wewnętrznych wrażeń, posiada dużą siłę oddziaływania na wyobraźnię, a tym samym obala wciąż jeszcze pokutującą wśród wielu naszych kompozytorów i ludzi teatru mniemanie, jakoby współczesnej tematyki nie można było wyrazić w formie operowej.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

ZMIASTA

BEZ WRAŻENIA

"Gigant" pralnia na Ochocie, choć wielki, miał być także zwinny i szybki. W praktyce z tą szybkością bywa różnie. W wrześniu zeszłego roku klientka Katarzyna S. oddała bieliznę do prania (kwit. nr 295 i 350); uprząno ją dopiero po przelocie zleśnieniu.

Ostatnio znowu Katarzyna S. oddała bieliznę "Gigantowi" za pośrednictwem punktu usługowego Gromada Inwalidów nr 1 w Al. Jerozolimskich — bielizna miała być gotowa na 2 stycznia, ale jeszcze i na 11 stycznia nie była.

Reklamacje nie tylko, że nie odnową skutku, ale nie robią nawet najmniejszego wrażenia na personelu.

15 RAZY WIĘCEJ

Jeszcze we wrześniu zeszłego roku na bezpośrednie zakupy produktów od chłopów — masła osekowego, śmietany, serów, miodu, kaszy, fasoli itp. — wydała WSS 300 tysięcy zł. W dwa miesiące później w listopadzie WSS kupiła 15-krotnie więcej za 5 milionów zł zajmując pierwsze miejsce wśród innych spółdzielni w tzw. zdecentowanych zakupach. Teraz, w styczniu bezpośrednio zakupy od chłopów jeszcze bardziej wzrosły. WSS ściera bryndzę i oszypyki z Zakopanego — masło osekowe i ser w białej z białoskórki, lubelskiego i białoostkiego. Tylko jedna dyrekcja WSS-Sródmieście sprawowała ok. 15 ton masła miesięcznie. Masło i ser sprzedają na razie skądś nabawione, wkrótce będzie ono sprzedawane we wszystkich sklepach spożywczych WSS.

Cena masła osekowego wynosi 40 zł za kilo.

Kary na niesumiennej dozorców

Są takie ulice na Żoliborzu, na których śnieg leży tak długo, póki sam nie stopnieje. Tak jest np. na ulicy Ceglowskiej gen. Zajączka, Czarnieckiego i innych, gdzie niektórzy dozorczy nie zajmują się zupełnie odśnieżaniem, nie dbają wcale o czystość chodników przed swoimi domami.

W tym miesiącu MO skierowała do kolegium karno-orzekającego Dzielnicy Rady 14 wniosków o ukaranie tych, którzy nie wywiązują się ze swoich obowiązków. Są to dozorczy: M. Malkowski — ul. Morawska 4, H. Pietrzykowska — ul. Ceglowska 8, J. Wasiak — ul. Ceglowska 14, M. Sawicka — ul. Ceglowska 12, J. Pręszkowska — ul. Ceglowska 11, A. Szymanowski — ul. gen. Zajączka 26, R. Kozłarski — gen. Zajączka 22, W. Szebeko — gen. Zajączka 28, Z. Malkowski — ul. Potocka 20, K. Stankiewicz — ul. Czarnieckiego 5, A. Burdy — ul. Czarnieckiego 1, H. Konwiser — ul. Czarnieckiego 8, S. Szezeko — ul. Zjednoczenia 44 i Cz. Malkowski — ul. Morawska 4. (b)

Gdy ucieknie ostatni pociąg...

Noc na stacji w Wołominie

Ostatni pociąg z Wołomina do Warszawy odszedł o godz. 23.16. Do następnego, o godz. 4.06, miałem dużo czasu. Dochodziła północ. Mróz skrzył się na kamienicach peronu.

Ruszyłem do stojącego opodal baraku w nadziei znalezienia poczekalni. Przy nikłym świetle jednej żarówki, umieszczonej nad kasą biletową, obzedłem niewielkie pomieszczenie. Przez wybite szyby wiatr nawiewał tumany śniegu. Próby zamknięcia drzwi, posadzonych zamka — nie udało się. Jedyna nadzieja rozgrzania się pozostała w przesympnym piecyku, umieszczonym na środku ławy. Dotknąłem kafel — był zimny.

Do poczekalni uszły jeszcze trzy osoby: dwie kobiety i mężczyzna. W chwili północy wrócił do koła i ja: biegali na około sali, to znów zatrzymywali się, chwycić przysiadki. Zastukałem do okienka biletera:

— Czy pozwolicie mi skorzystać z kolejowego telefonu?

— A po co?

— Chciałem poinformować kogoś z DOKP o stanie waszej poczekalni.

W rezultacie do naruszenia spokoju „kogoś w DOKP” nie doszło, bo po chwili, wśród głębokiej nocy, na stacji w Wołominie uszedł jej ruch. Wszedł do poczekalni kolejarz z wiadernkiem węgla i miodu. Mrucząc coś o ludzkim stosunku do ludzi — rozpałił w piecu, zamknął poczekalnię.

— Zawsze pał o 4 rano — tłumaczył — nie widać, żeście zmarli.

— Klamie! — obruszyła się jedna z kobiet, jak się później dowiedziałem, robotnicą Zakładów Tm. Kasprzaka.

Jak mi zegarek nauki, to nie raz, żeby się nie spóźnić do pracy, spędzam część nocy na stacji. Po południu, gdy wracam, też tu zachodzę. Ale piecyk jest zawsze jednakowo zimny.

— Cóż to takim razem — rzyknęły pytanie — dzieje się z wami na opalanie poczekalni?

— Mnie pan pyta?

Na podobnie umiarkowanych pytań i odpowiedziach, czas mijał nam szybko, do

Obrona pracy kandydackiej

Dzielnicy Wydziału Prawa podaje do wiadomości, że 5 lutego 1954 r. o godz. 11 w sal kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego, przy ul. Krakowskiej Przedmieście 26/28, odbędzie się obrona pracy kandydackiej mag. Jana Baszkiewicza, aspiranta Instytutu Historii Prawa UW pt. „PRAWNE ZJEDNOCZENIE PAŃSTWA POLSKIEGO NA PRZEŁOMIE XIII i XIV WIEKU”. Kierownik naukowy prof. dr Juliusz Bardach. Referenci: prof. dr Zdzisław Kaczmarek, prof. dr Bogusław Lesnodorski i prof. dr Henryk Lomławski.

Z prac i opinii referentów zapoznać się można w Bibliotece Instytutu Historii Prawa UW ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, gmach Seminarium, parter.

Wstęp na rozprawę wolny.

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5

Obiecali a nie dali...

Królka pamięć „Parowozu”

Gruba książka na biurku dyrektora powoli wypełniała się zgłoszeniami i cyframi. Jeszcze w listopadzie i w grudniu. Kryła w sobie zapowiedź pojawienia się na rynku nowych artykułów gospodarstwa domowego. Kryła i zobowiązania różnych warszawskich zakładów, że wykonają na zamówienie „Argedu” bądź to patelnie, bądź trzepaczki, lub też stolnice.

Właśnie przed kilku dniami do tej grubej księgi przybyło jeszcze kilka pozycji po wizycie przedstawicieli „Elektromedyce Spółdzielni Pracy”, Komarskiego i Zasowskiego. Długo uzgadniali oni z dyrektorem handlowym „Argedu”, Hellichem listę przedmiotów, które mogłyby produkować, aż wreszcie „targ w targ” stanęło na najbardziej w tej chwili potrzebnych trzynastu artykułach.

Znalazły się na tej liście m. in. laktarki kieszonkowe, do których spółdzielnia ma szkiełka powiększające, znalazły się trzepaczki do piany, do produkcji których mają specjalną maszynę do skręcania drutu. A ponadto spółdzielnia wyraża gotowość produkcji lichtarzy w ilości na jaką pozwalają leżące bezużytecznie w magazynie kawałki rur ciągniętych.

Ale pozostałe artykuły, na które mieli ochotę oddać, bo inne zakłady już się wcześniej zobowiązały do ich produkcji. Ot na przykład zwykłe hakki. Dyr. Hellich przez moment się zastanawiał:

— Właśnie to ma być robota Fabryki Urządzeń Technicznych (FUT) w Wochochach. Miał jednak już miesiąc od terminu, kiedy mieli dostarczyć pierwszą partię — i nic. Do tej pory cisza. Trzeba by sprawdzić, jak sprawa wygląda, a wtedy zobaczymy...

BEZCZYNNY PRASY

Trudno sobie wyobrazić bardziej idealne warunki do podjęcia produkcji ubocznej od tych, jakimi dysponuje Fabryka Urządzeń Technicznych (FUT) w Wochochach, która m. in. wytwarza prasy elektryczne.

Na froncie walki z grypa

Co dzień ponad 3 tys. wezwania lekarzy do chorych na grypę — to cyfra niemała. A o tym, że lekarze warszawscy w dalszym ciągu z nieopóźnioną energią obsługują pacjentów, świadczy fakt, że 21 bm. już do godz. 18 załatwiono 3.046 wizyt.

22.1 do godz. 11 napłynęło 513 wezwań do dzieci i 846 do dorosłych.

Ciężkie, pięcioletnie stoją one w długiej hali. Część z nich gotowa do wysłania czeka tylko na transport. Inne, które muszą przejść przez próby techniczne — w braku innego „zajęcia” — gniotą pierwszy lepszy kawałek żelaza pod zgrzytliwie spadający przycisk.

Inż. Wołoszewski patrzy na maszyny i mówi: „Mniej więcej zwykle 13 gotowych pras sioł u nas bezużytecznie i czeka na wysłanie. Znalazłoby się więcej. Robimy przecież różne prasy do świadczeń, które następnie badamy po dwa, trzy i więcej miesięcy. Gdyby użyć ich w okresie tych prób do pomocy przy produkcji ubocznej, można by osiągnąć małym nakładem kosztów bardzo cenne wyniki. Kiedyś bardzo się do tego projektu zapaliśmy. Obgadaliśmy już wszystko z Argedem, ustaliliśmy, że zrobimy im na razie 100 tys. sztuk haków i 20 tys. szczyplę do węgla. No i na tym się skończyło.”

Z dalszego opowiadania wynika, że, na domiar wszystkiego, zaczęły się kłopoty z Centralnym Zarządem Ogólnego Budownictwa Maszynowego. Dyrekcja fabryki wysłała 21 listopada zeszłego roku pismo, w którym m. in. prosi o kredyty w wysokości 5-6 tys. zł na prace wstępne takie, jak opracowanie projektów i wykonanie wykrojników. Niestety, Centr. Zarząd nabrał wody w usta i milczy do dzisiaj mimo wysłania monitu po miesięcznym czekaniu na odpowiedź (Pismo TT/8317/53 z 23.XII.53).

A prasy dalej gniotą jakiejś nikomu niepotrzebne kawałki żelaza, które później idą na złom. Gdyby im podsunąć pasek dobrej odpadowej blachy, położonej na wykrojnik w kształcie haka — zamówienie „Argedu” dawno już byłoby zrealizowane.

O materiał się nie kłopotujemy — mówi inż. Wołoszewski — obiecali nam dostarczyć z „Parowozu”. Mają odpadową blachę, która do naszych celów doskonale się nadaje. Było tylko Zarząd się odezwał.

A W „PAROWOZU”...

...nikt nie wie. Zrobiono bardzo zdziwione oczy, kiedy zapytałem o

przyczyną dla zakładów we Włochach blachę.

W „Parowozie” zresztą zapomniano nie tylko o tym, ale i o własnych obietnicach. „Arged” cierpliwie czeka na patelnie, wycieraczki i szufelki do węgla. Tymczasem zakłady postawiły — bez uzgodnienia z „Argedem”, produkować... grabie ogrodnicze. W jakiej fazie są obecnie prace trudno było ustalić. Pracownik zajmujący się zagadnieniami produkcji ubocznej pojechał na urlop i nikomu spraw tych nie przekazał, a główny technolog na razie oblicza, jakie odpady powstaną z blach przydzielonych przez hutę na rok bieżący.

Sekretarz podstawowej organizacji, kiedy zagadnąłem go o produkcję uboczną powiedział krótko: „Jest źle — mało kto się tym przejmuje”. Przewodniczący rady zakładowej, który pełni tę funkcję „dopiero” od trzech miesięcy, z tymi sprawami nie... zdążył się jeszcze zapoznać.

A znowu „Arged”, mając szereg blach pracowniczych, nie jest w stanie skontrolować jak przebiega produkcja artykułów, które poszczególne zakłady zobowiązały się mu dostarczyć. Czekają więc na obiecywany towar, licząc na słowo producenta.

Na ten towar czekają również kilkadziesiąt tysięcy w tym przypadku, gdy Centr. Zarząd Ogólnego Budownictwa Maszynowego zaczęło wreszcie pracować bez biurokracji, gdy w „Parowozie” i w innych zakładach uboczna produkcja wreszcie ruszy i to przedmiotów zapotrzebowanych przez rynek, i ustalonych z „Argedem”.

(SIERP)

Jeszcze o kłopotach lekarzy

Ustawy sobie — życie sobie

Okazało się, że dziś ob. X, Y i Z — przysłał na próżno do jednego z warszawskich ambulatoriów źródła leka. Lekarz, do którego się zgłosił zawiadomił w ostatniej chwili ambulatorium, że z powodu dyżuru w szpitalu przyjmować nie będzie. Dnie dyżurów szpitalnych, jak to wskazywa statystyki nieobecności z ostatnich miesięcy, zmniejszają wydatnie godziny przebiegu lekarzy ambulatornych, narażając pacjentów na błędne wdrożki.

Dlatego jednak jeszcze przed paroma miesiącami dyżury szpitalne nie wpływały w tak znacznym stopniu na pracę ambulatoriów?

Żeby na to odpowiedzieć — trzeba sięgnąć do uchwał w sprawie dyżurów, które w zestawieniu z życiem nie zawsze, jak widać, dają dobre rezultaty.

Cofnijmy się zatem do zarządzenia z 1949 r. o placach lekarskich (regulującego i sprawy dyżurów), zarządzenia obowiązującego na terenie całego kraju. Ustalono wówczas jednakoową stawkę dla lekarzy ok. 54 zł za 10-godzinny dyżur (plus 5 godzin załączonych do normalnego uposażenia miesięcznego).

Ale licząc przykłady ze szpitali powiatowych wynika, że te 24 godziny dyżuru były fikcją. Najczęściej bowiem jeden powiatowy obsługiwał wyłącznie szpital jednej specjalności np. chirurga. Dyżurnym więc (czyżby teoretycznie) cały miesiąc po 24 godziny na dobę. Jako jedyny specjalista w terenie — leczył on również w Środku Zdrowia, dalej np. w Związku Kolejowym lub był jeszcze lekarzem zawiązanym jakiejś instytucji. Z uwagi więc na owe „nieobecności” lekarzy wprowadzono do uchwały z 1949 r. poprawkę — zaliczając lekarzom 9 do 11 godzin szpitalnych dyżurów zamiast doychczasowych 19. Płatne użalano od grupy i wahała się ona od 25 do 50 zł za dyżur.

Ta poprawka z kolei uderzyła w poważną grupę lekarzy warszawskich, tak jak i w lekarzy szpitali miejskich innych większych miast. Pełnili oni bowiem i pełnią parę razy w miesiącu normalne 24-godzinne dyżury — nie będąc wcale fikcją (o czym pisaliśmy niedawno). Na skutek więc sągających sprzeciwów lekarzy zaczęto dowolnie stosować uchwałę. Jedynym lekarzom wypłacano za 19 godzin, innym tylko za 9. Ale wynagrodzenie za dyżury nie mogło przekraczać 90 proc. placę podstawową. Ponadto wskutek wysokiego podatku kumulacyjnego lekarz odbywał 8 czy 9 dyżur — bezpłatnie.

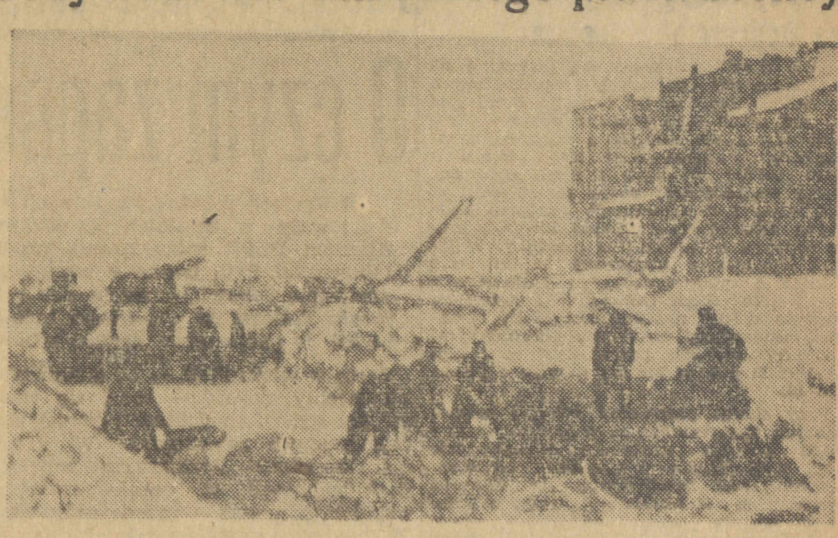
Ten dyżurny chaos doprowadził do nowego zarządzenia Min. Zdrowia z sierpnia 1953 r.

Sukces zapaśników ZSRR w Szwecji

W Sztokholmie rozpoczęły się trzydniowe międzynarodowe zawody zapaśnicze w stylu wolnym między zwozowymi zapaśnikami ZSRR i Szwecji. Drużyna radziecka występująca w składzie 16-osobowym.

W pierwszych dwóch dniach zapaśnicy radziecy wykazali zdecydowaną wyższość nad swoimi przeciwnikami, wygrywając ogółem 13 walk,

Przy budowie centralnego placu Stolicy



Największe nasilenie robót przy budowie centralnego placu Warszawy przy Pałacu Kultury i Nauki — koncentruje się w tej chwili w okolicach ul. Zielnej i Świętokrzyskiej. Po rozebraniu starych ruin teren jest niwelowany i plantowany.

W następnym etapie robót — już w najbliższych dniach — rozpocznie się budowa prowizorycznego przedłużenia ul. Zielnej w stronę Al. Jerozolimskich. Kierownictwo robót przewiduje, że już w pierwszej połowie lutego na przedłużeniu ul. Zielnej będzie skierowany ruch kołowy z ul. Marszałkowskiej. W lutym rozpocznie się przebudowa nawierzchni Marszałkowskiej oraz układanie nowych torów tramwajowych. (Ruch tramwajowy przez ul. Marszałkowską utrzymany będzie przez cały czas budowy placu Stalina, z wyjątkiem krótkich przerw nocnych).

Od południowej strony placu Stalina trwają roboty przy betonowaniu ścian oporowych przy wykopie kolejowym. Na płycie, która zakryje wykop, w przyszłości powstanie duży zieleniec oraz wybudowane tam będzie przedłużenie ul. Emilii Plater, która dojdzie aż do ul. Krąjowej Rady Narodowej.

Szereg zespołów artystów-plastyków przystąpił już do prac związanym z zaprojektowaniem pomnika Józefa Stalina, który stanie na placu oraz pomników Mickiewicza i Kopernika (przewiduje się, że staną one przed głównym wejściem do Pałacu) oraz rzeźby symbolizującej przyjaźń polsko-radziecką (rzeźba ta ma ozdobić główny hall wejściowy w wysokości części gmachu).

Na zdjęciu fragment robót drogowych na placu Stalina. (dar) Foto — W. Piotrowski

Odszedł ostatni pociąg...

Noc na stacji w Wołominie

Ostatni pociąg z Wołomina do Warszawy odszedł o godz. 23.16. Do następnego, o godz. 4.06, miałem dużo czasu. Dochodziła północ. Mróz skrzył się na kamienicach peronu.

Ruszyłem do stojącego opodal baraku w nadziei znalezienia poczekalni. Przy nikłym świetle jednej żarówki, umieszczonej nad kasą biletową, obzedłem niewielkie pomieszczenie. Przez wybite szyby wiatr nawiewał tumany śniegu. Próby zamknięcia drzwi, posadzonych zamka — nie udało się. Jedyna nadzieja rozgrzania się pozostała w przesympnym piecyku, umieszczonym na środku ławy. Dotknąłem kafel — był zimny.

Do poczekalni uszły jeszcze trzy osoby: dwie kobiety i mężczyzna. W chwili północy wrócił do koła i ja: biegali na około sali, to znów zatrzymywali się, chwycić przysiadki. Zastukałem do okienka biletera:

— Czy pozwolicie mi skorzystać z kolejowego telefonu?

— A po co?

— Chciałem poinformować kogoś z DOKP o stanie waszej poczekalni.

W rezultacie do naruszenia spokoju „kogoś w DOKP” nie doszło, bo po chwili, wśród głębokiej nocy, na stacji w Wołominie uszedł jej ruch. Wszedł do poczekalni kolejarz z wiadernkiem węgla i miodu. Mrucząc coś o ludzkim stosunku do ludzi — rozpałił w piecu, zamknął poczekalnię.

— Zawsze pał o 4 rano — tłumaczył — nie widać, żeście zmarli.

— Klamie! — obruszyła się jedna z kobiet, jak się później dowiedziałem, robotnicą Zakładów Tm. Kasprzaka.

Jak mi zegarek nauki, to nie raz, żeby się nie spóźnić do pracy, spędzam część nocy na stacji. Po południu, gdy wracam, też tu zachodzę. Ale piecyk jest zawsze jednakowo zimny.

— Cóż to takim razem — rzyknęły pytanie — dzieje się z wami na opalanie poczekalni?

— Mnie pan pyta?

Na podobnie umiarkowanych pytań i odpowiedziach, czas mijał nam szybko, do

LIŚCI DO REDAKCJI

O książce »Główek decyduje o wszystkim« — inaczej

„Życie Warszawy” nr 1 z dn. 1 stycznia br. pod nagłówkiem „O Nowej Hucie Inacez”, zamieściło recenzję książki R. Kłyszki pt. „Główek decyduje o wszystkim”.

Autorem tej jest Z. Andrzejowski. Chciałbym z swej strony dorzucić kilka uwag, których jednak nie należy traktować jako próbę recenzji, lecz jedynie jako głos zwykłego czytelnika.

Postawia pytanie czy rzeczywiście punktem węzłowym tematyki omawianej książki jest Nowa Huta, czy należy ona do „popularniejszego gatunku literatury”. Odszwytuje mi się, ubrętn twardzielom recenzenta, że ciężar gatunkowy problematyki koncentruje się wokół ludzi. Nowa Huta to „historia upadających i powstających ludzi”, to miasto, które „enklawicznie zmienia los” Keszlera, Marjany, Błażka i innych. Autor bardzo trafnie połączył powstawanie nowego człowieka z powstawaniem nowego, socjalistycznego miasta. A więc jest to książka o powstających ludziach.

Do tych ludzi należy przede wszystkim Artur Keszler, główny bohater powieści, którego Andrzejowski poświęcił w swojej recenzji tylko jedno zdanie (uprawdzenie złożone). Sylwetka Keszlera to pewne nowo problematyki, którą przezwycięża dyskretnie się omija. Należy się słowa uznania autorowi, że w wyborze tematu i typów ludzkich nie poszedł utarą drogą, nie stworzył schematycznych bohaterów.

Odpowiedzi redakcji

EMILIA Z. — Kurs kroju i szycia dla potrzeb domowych prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła W-wa, ul. Podwale 15/11. Od kandydatów wymagane jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej. Kurs trwa 3 miesiące, zajęcia prowadzone są codziennie w godz. od 17-20. Opłata za kurs wynosi 300 zł — płatne w ratach miesięcznych.

„SZYMAŃSKI” — Wg miarodajnych wytycznych całego państwa zatrudnionych w spółdzielniczych pracy łączą się spółdzielnie umowa o dzieło, a zatem nie stosuje się przepisów o wypowiedzeniu umowy o pracę.

LIŚCI DO REDAKCJI

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów

Artur Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życiowe (byłoby w armii Andersa) predestynują na pierwszą rzut oka do rządu wrogów. Keszler, który w swojej powieści „Główek decyduje o wszystkim” przedstawia przez utęsknioną, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez. Dzięki swojej zdecydowanej postawie i pomocy towarzyszy partyjnych (szczególnie Elżbiety Keszler) staje się pełnowartościową jednostką, zdobywa wiarę w siebie, staje w pierwszym szeregu budowniczych socjalistycznego miasta. Na przykładzie Keszlera, autor nęczy rzeczywistości i za takiego jest również przez utęsknioną uważany, jednak na przestrzeni 300 stron autor wykażając, że jest człowiekiem inacez.

Artur Keszler to człowiek, którego burżuażyna podchodzi i koleje życ

Spotykamy się dziś na koncercie w teatrze

Dziś więc spotykamy się ponownie na koncercie amf operowych i operetkowych w teatrze Jaracza. Od Nowego Roku jest to już drugi tego rodzaju koncert organizowany przez olsztyńską orkiestrę symfoniczną. Podczas najbliższego koncertu jako solistki wystąpią najlepszy głoszący opery warszawskiej znana publicystka olsztyńska z nowocześniego koncertu Krystyna Kostełówna i Michał Szupski, którzy wystąpi u nas po raz pierwszy. W jego wykonaniu usłyszymy m. in. arie Jontka z opery „Halka” i Leńskiego z opery „Eugeniusz Oniegin”. W koncercie weźmie udział również olsztyńska orkiestra symfoniczna. Do słyszenia porank symbolicznym zestawie powitany w przeddziele 25 bm. w teatrze Jaracza o godzinie 19.

Przy okazji pragniemy zwrócić uwagę naszych Czytelników, że w przyszłym miesiącu poranki muzyczne organowane przy współudziale olsztyńskiej orkiestry symfonicznej zapowiadają się również atrakcyjnie. W niedzielę 7 lutego o godz. 12 w teatrze Jaracza, usłyszymy recital chopinowski, a w dniach 14 i 15 lutego Haninę Mickiewicza w koncercie poświęconym najpiękniejszemu walecom. W jej wykonaniu usłyszymy walec Straussa, Deliba i innych słynnych kompozytorów. (zb)

Uroczystości „Dni Leninowskich” w szkołach woj. olsztyńskiego

(1) „Dni Leninowskie” w szkolnictwie obchodzone będą w tym roku łącznie z 9 rocznicą wyzwolenia Warszawy oraz Warmii i Mazur.

Najlepszą formą uczczenia przez młodzież pierwszą z tych dwu rocznic będzie niewątpliwie wzmocnienie zbiórki na odbudowę stolicy i przedterminowe wykonanie przez kółka szkolne SFBS przyjętych uprzednio zobowiązań w tej mierze.

Projektowane są poza tym liczne wycieczki szkolne z miast i wsi na-

Podjęmowane zobowiązania muszą być realne

O czym zapomniały niektóre zespoły PGR

(1) Tysiące robotników rolnych oraz mało i średniorolnych chłopów podejmowały w ostatnich tygodniach i podejmują nadal w związku z II Zjazdem PZPR zobowiązania produkcyjne. Źródłem większej części tych zobowiązań była troska o wzrost produkcji rolnej, o rozwój hodowli lub realizację obowiązkowych dostaw. Spórą ich jednak liczbę podjęto po prostu dlatego, że coś trzeba było robić i w jakimś sposób podkreślić swój udział w społecznym zrywie zobowiązaniowym.

I oto w wielu PGR — bo o nich tylko chcemy mówić — rodzi się niezadowolona atmosfera deklaracyjności podejmowanych zobowiązań. W kilku np. zespołach stwierdzono zupełny brak orientacji w ocenie rozwoju współzawodnictwa przedzjazdowego. W innych zobowiązania nie dostosowano do bieżących potrzeb gospodarstwa i do planu produkcyjnego, a w zespołach: Ruskowo, Dylewo, Kozłowo i Kisielice stwierdzono niesłychanie

słabą aktywność rolnych red zakładów oraz zupełne ich nierobstwo. W olsztyńskim okręgu PGR były i takie zespoły, w których w ogóle nie podjęto zobowiązań przedzjazdowych. Gorzej, bo w tych gospodarstwach, w których załogi podjęły zobowiązania krótkofalowe, skończyło się na jednorazowym zrywie. Zobowiązania te zrealizowano w całości, a bezpośrednio potem nie podjęto nawet próby zmobilizowania załogi do dalszego czynu produkcyjnego.

Np. gospodarstwo Klonowa w zespole Dylewo dzięki podjętemu zobowiązaniu przez pracowników oborowych przekroczyło roczny plan produkcji mleka o 9.834 litry. Wydawało się, że po tym czynnie padną nowe zobowiązania. Nic podobnego. Załoga zespołu oraz jego kierownictwo oddała się błogiemu samouspokojeniu i, zadowolona, i na tym skończyła się wysiłek oborowych. To samo miało miejsce w gosp. Mały Barąg w zespole Kiewiki. Brygadziści oborowy tego gospodarstwa zobowiązali się wykonać ponad plan 8 tys. litrów mleka, a osiągnął 10.320 litrów. I tu, podobnie jak w Dylewie, nie uczyniono nic, by podnieść lub co najmniej utrzymać produkcję mleka na tym samym poziomie.

Lecz zdarzały się i gorsze rzeczy. Dotyczyły one nierobności podjętych przez załogi zobowiązań produkcyjnych. Miało to m. in. miejsce w gosp. Załęsie w zespole Dźwierzuty. Załoga postanowiła tu uczcić II Zjazd Partii ułożeniem przy oborze 60 m kw. bruku oraz zniwelowaniem przy tejże samej oborze 2000 m sześć. ziemi. Wkrótce okazało się, że zobowiązanie to jest nierobne, gdyż praca została wykonana w myśl planów przez brygadę remontowo-budowlaną.

A oto drugi przykład. W zespole Kozłowo warsztaty wyremontowały 4 plugi traktorowe. Plugi te... zobowią-

zano się po raz wtóry wyremontować w czynie przedzjazdowym.

Wszystkie te błędy i niedociągnięcia, przykłady złej woli lub nieświadomości wyszły na jaw. Bo wyjąć musiały przedź czy później. Ujawniono je szybko z okazji dokonanej przez kolektyw OZ PGR w Olsztynie analizy dotychczasowego przebiegu współzawodnictwa pracy w zespołach. A ponieważ współzawodnictwo to łączy się bardzo ściśle z przedzjazdowymi zobowiązaniami więc silną rzeczą musiały być ujrzyć światło dzienne wszystkie wydatki, deklaracyjne, sztuczne i nierobne zobowiązania załóg zespołowych.

Jak już podkreśliliśmy, wszystkie dotychczas podjęte zobowiązania poddano ostrej ocenie krytycznej. Tam, gdzie okazały się one nierobne — u nieważniono je, a tam gdzie je zrealizowano — zmobilizowano załogi do podejmowania dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Tym razem realnych.

Dziadek Mróz u budowlanych



„Dziadek Mróz” przyszedł z wzięty do przedszkola OPZB w Olsztynie, wzbudzając oczywiście ogromne poruszenie wśród dzieci, która z tej okazji urządziła wielką zabawę noworoczną. Przedszkolaki pokazały dziadkowi, iż nie marnowały czasu i umiały ładnie tańczyć, mówić wierszyki i śpiewać: „Dziadek Mróz” w nagrodę rozdał wszystkim grzecznym dzieciom przedszkola OPZB paczuski ze smakołykami.

Słuszne są żale olsztyńniaków na słabe zaopatrzenie sklepów w przybory szewskie

Od kilku miesięcy klienci narzekają na brak w Olsztynie przyborów szewskich, szczególnie gwóźdźków do blaszek, kółków szewskich, mocnych nici, druciaków, teksów, kleju, skór, gumy itp.

Artykułów tych nie posiada w sprzedaży również jedyny w Olsztynie sklep z przybarami szewskimi

Coraz więcej turystów zwiędza Warmię i Mazury

Ubiegły sezon turystyczny zakończony został porywającym sukcesem. Warmię i Mazury odwiedziło bowiem nie notowana dotychczas liczba turystów. Tylko w ciągu 4 najruchliwszych miesięcy sezonu letniego schroniska PTT-K udzieliły ok. 50 tys. noclegów, a więc o przeszło 35 proc. więcej niż w r. ub.

Największą liczbą wycieczkowiczów, bo ok. 22 tys. odwiedziła Olsztyn, zwiędzając miejscowe muzeum i inne osobliwości miasta. Również dużym powodzeniem cieszył się Frębork — miejsce, gdzie żył i tworzył swe wielkie dzieło Mikołaj Kopernik. Ponadto tysiące osób zwiedziły szlak wielkich jezior, Mikołajki, Ruciane, Węgorzewo oraz obywateli wycieczki statkami po jeziorze Śniardwy i kanałami Ostróda — Elbląg.

Fakty te zobowiązują miejscowe placówki turystyczne do jeszcze staranniej przygotowania się do tegorocznego sezonu. (p)

przy ul. Ratuszowej. W ostatnich miesiącach kilkadziesiąt zakładów produkcyjnych przystąpiło do produkcji blaszek z odpadów. Nikt jednak nie pomyślał o produkcji drobnych gwóźdźków, bez których zwykła blaszka nie ma wartości. Podobnie ma się sprawa z teksami i druciakami. Ukazało się natomiast więcej gwóźdźki dużych, które przecież lepiej produkować, skoro otrzymuje się premię za produkcję ilościową. Drewna mamy dosyć, a jednak wskutek nieudolnej dystrybucji i braku troski ze strony związku branżowego spółdzielni odzieżowo-wielkocennych i kierownictwa sklepu nie można nabyć kółków szewskich, szpilek itp.

Sklep przybory szewskie napotyka w zaopatrzeniu na duże trudności. Nie otrzymuje w ogóle przydziału skór, gumy i nie znajduje źródła nabywania kleju szewskiego do skór. Na klej zakupywany w CPPChem, w Warszawie spółdzielnia czekała przeszło pół roku.

Abym ten stan poprawić, związek branżowy winien wystąpić z odpowiednimi wnioskami, a hurtownie „Arged” i „Central” postarać się o brakujące artykuły. Więcej troski o tę placówkę muszą wykazać rady na-

rodowe, zwracając uwagę również na stan sanitarny sklepu. Bo wewnątrz jego i okna wystawowe znajdują się w opłakanym stanie. Skutki złego zaopatrzenia są zaś takie, że nikt nie może podbić sobie blaszek pod buty, aby zaoszczędzić podszewy, a produkowane przez zakłady szewskie nowe obuwie pęka z powodu słabych nici. Wszystko to — słusznie zresztą — wywołuje niezadowolone klientów. Zakres działania punktu pomocniczej spółdzielni rzemieślniczej przy ul. Ratuszowej nie ogranicza się do samej sprzedaży przybory szewskich. Sklep ten skupuje do renowacji używane obuwie i następnie je sprzedaje. Prócz tego spółdzielnia prowadzi kooperację tzn. przyjmuje półfabrykaty ze spółdzielni pracy i oddaje je zrzeszonym członkom spółdzielni, którzy wykonują roboty. Sklep wykonuje również usługi na zlecenia przedsiębiorstw. Produkuje więc obuwie z powierzonego materiału, wykonuje roboty ortopedyczne, wulkanizacyjne itp.

Uważamy, że placówka powyższa jest w Olsztynie potrzebna i winna być w najbliższym czasie należycie zaopatrzona we wszystkie potrzebne do produkcji artykuły. (jot)

Tajemnice jurandowego grodu

Podziemne przejścia i tunele odkryto na zamku w Szczytnie

(1) Pod względem ilości i wartości zabytoków posiadanych eksponatów muzeum szczytowskie jest drugą tego rodzaju placówką w naszym województwie. Szczupłość zajmowanego przez te instytucje pomieszczenia na zamku utrudnia właściwe usystematyzowanie i rozmieszczenie tych prawdziwych skarbów kultury polskiej, które zostały tu nagromadzone i udostępnione dla zwiedzających, nie mówiąc już o cennych ze stanowiska naukowego eksponatach, przechowywanych z braku pomieszczenia w nieopalanym i ciemnym wnętrzu ocaldaszej części dawnego zamku.

Od niedawna czasu, jak nam komunikuje kierownik muzeum szczytowskiego, cb. Franciszek Myśliński,

mieszkańcy Szczytna żywo interesują się zapowiedzianymi niedawno temu pracami archeologicznymi, mającymi na celu sprawdzenie wiarygodności legendy o istnieniu przejść podziemnych, łączących dawny zamek z odległym prawie o kilometr kościołem ewangelickim i osiedlem Jeńców, położonym 9 km poza miastem.

Według relacji naszego rozmówcy, który sam w dostępnych mu granicach przeprowadzał badania wstępne, przejście podziemne prowadzące od zamku do miejscowości położonych poza jego obrębem istnieje i posiada wszelką wiarygodność. Jaka była ich długość i gdzie się znajdowały punkty wyjściowe, ustalili dopiero specjalni ekspedycyjni naukowcy, która, zapewne, już w tym roku podejmie prace poszukiwawcze w tym kierunku.

W rub. muzeum w Szczytnie zwiędzilo ok. 15.000 osób. Było wśród nich sporo naukowców z Warszawy i innych miast uniwersyteckich Polski, którzy interesowali się głównie sztuką ludową. Byli turyści z NRD i uczeni ze Zw. Radzieckiego.

Dla wielu zwiedzających wręcz rewalacyjną była obecność w muzeum tytułu ocywistych dowodów prawdziwej polskości tej ziemi.

ZE SPORTU

W dniu dzisiejszym o godzinie 16-tej odbędzie się w Olsztynie ciekawe spotkanie bokserskie o mistrzostwo „B” klasy między drużyną bokserską Budowlani II Kętrzyn i Gwardią Olsztyn.

Należy podkreślić, że w barwach Budowlanych wystąpi pięciu młodych zawodników, dla których dzisiejszy mecz będzie pierwszym krokiem bokserskim na ringu. (al)

Cóż to, spektakl bez publiczności? Czyżby na premierze — było aż tak mało ludzi? A i ci, którzy zapomniałi kilkanaście krzesel są jakos ubrani zupełnie nie „wizytowo”. Fartuchy poplamione farbami, niektórzy trzymają motki w ręku. O, a ta kobieta ma w kłapie niebieskiego fartucha całą kolekcję szpilek i igieł z kolorowymi nitkami.

Pospieszmy z wyjaśnieniem. To jeszcze nie premiera, chociaż na scenie dzieje się zupełnie jak na „prawdziwym” spektaklu. Tzn. przy pełnych dekoracjach, kompletnym umeblowaniu i odpowiednim oświetleniu aktorzy w „przepisowych” strojach grają scenę za sceną, akt za aktem. To próba generalna. A ci dziwni ludzie to owa zakulisowa, n'komu nie znana armia pracowników technicznych. Ich to zbiorowy wysiłek złożył się na całość sztuki. To właśnie ów tajemniczy malarz odziany jest w ubranie, które wyszło spod

Rośnie nowy Olsztyn

84 izby mieszkalne—przed terminem

Zaloga budowy Nr 106 ZBM w Olsztynie w składzie 86 praców, podjęła na cześć II Zjazdu PZPR zobowiązanie oddania przedterminowo do użytku 34 izb mieszkalnych. Zobowiązanie to załoga wykonała i podjęła decyzję: wykończyć do 17.XII ub. r. (za miast do 31 grudnia) dalsze 50 izb.

Postanowienie to zostało również wykonane w terminie. 17 grudnia ub. r. inspektor nadzoru przyjął wykonane przez dzielną załogę izby.

Obecnie przedterminowo wykończone lokale mieszkalne zajęli już lokatorzy. Pracownicy budowy 106 dokonują teraz ostatnich prac w pomieszczeniach socjalnych w zbudowanym przez nich bloku: w bibliotece, czytelni i przedszkolu.

Do przedterminowego wykonania zobowiązań przyczynili się betoniarz Gustaw Groszek, lastrykarz Erwin Denda, brygadziści malarzy Jan Udro, a zwłaszcza brygadziści betoniarzy, będący równocześnie mężem zaufania załogi — Mieczysław Dembowski, który nieustraszenie agitował wśród robotników na rzecz podejmowania zobowiązań przedzjazdowych. Brygada parkieciarska Siewarda wykonywała w trakcie realizacji zobowiązań 179 proc. normy, malarz — 208, transportowa — 194, tylnarska — 184, a lastrykarska — po 215 proc.

Nowe, powstałe od fundamentów

Po zawodach strzeleckich SP w Kętrzynie

Komenda Powiatowa PO „Służba Polowa” w Kętrzynie zakończyła już strzeleckie zawody sportowe, w których brało udział 1364 chłopów i dziewcząt powiatu kętrzyńskiego w 41 rejonach.

Podczas trwania zawodów zorganizowano 8 kół ZMP, 12 kół LZS z 194 członkami, 25 kół LPZ z 415 członkami, 4 zespoły artystyczne z 2 kółkami, 2 zespoły uchwał IX Plenum Kł PZPR, 3 kółka twórczości artystycznej, 1 kółko redakcyjne gazetki ściennej i 4 kółka studiowania wiedzy rolniczej.

Ponadto w wyniku pracy SP i LZS zdobyto 47 pucharów, „Przełęgła sportowego” (wydane dla wsi), a 6 aktywności wstąpiło w szeregi PZPR.

Młodzież kętrzyńska w liczbie 450 osób, która brała udział w zawodach — podjęła i realizuje 30 cennych zobowiązań na cześć II Zjazdu PZPR. (R)

CO GDZIE?

- Na niedzielę 24.1.54 r. w Olsztynie
- Teatr Im. Jaracza — „Grzech” godz. 19
- Koncert orkiestry symfonicznej — g. 12
- Kina (wg. informacji OZK)
- Polonia — „Wiosna”, prod. radz., godz. 14.30, 17 i 19.30
- Odrodzenie — „Domek z kart”, prod. postka, godz. 15, 17.30 i 20
- Awangarda — „Błyskawica”, prod. radz., godz. 14.30, 17 i 19.30
- Poranki
- Polonia — „Ostatni etap”
- Odrodzenie — „Wiosna w Warszawie”
- Awangarda — „Pierwszy start”
- Apteka dyżurna — Społeczna Nr 2, Stare Miasto
- Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 06 i 23-22
- Stróż Paźerna — tel. 08.
- Poniedziałek 25.1.54 r.
- Teatr Im. Jaracza — Koncert Orkiestry Symfonicznej, g. 19
- KINA
- Polonia — „Wiosna” — godz. 17 i 19.30
- Odrodzenie — „Domek z kart”, godz. 17.30 i 20
- Awangarda — „Błyskawica” — godz. 17 i 19.30
- Apteka dyżurna — Społeczna Nr 3, ul. Kościuski 85
- Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-43 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy i Czytelnictwa
- Prenumerata miesięczna 21 zł — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne 21 150 za wyraz, wymiarowe za tekstem 21 300 — za 1 mm, specjalne 21 100 — za wiersz. Konjoo PKO 1-717110
- Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 5-B-11324

DZIEŃ OLSZTYNA

„CZWARTEK LITERACKI” o Mikołaju Reju zorganizowany przez olsztyński klub literacki zgrupował w świetlicy Domu Książki przy pl. Wolności 2-3 sporą ilość młodzieży szkół olsztyńskich. Po odczytce odbył się biskawiczny konkurs z nagrodami pod hasłem „Czy znająmy utwory M. Reja”. Pierwszą nagrodę w postaci zbiorku utworów Reja zdobył mgr. Ptaszyński.

winąć będzie „Grzech” St. Zeromskiego.

WOBCZ zwiększonej produkcji akcesoriów samochodowych i motocyklowych począwszy od stycznia br. części do silników sprzedawać będą ekspozytury wojewódzkie „Motocykl”. Będzie więc je można nabyć również i w Olsztynie. (r)

COS DLA KOBIET.

Kurs robienia na drutach otwiera od 1 lutego dla swych członków zarząd powuszechny spółdzielni spożywców. Zapisy przyjmują i udziela informacji sekcja społeczno-samorządowa PSS przy ul. Partyzantów 31, pokój Nr. 11.

BĘDZIEMY SIĘ UCZYĆ.

Czego? Jak przyrządzać kapustę utroską z parówkami. Kiedy? W dniu 28 bm. o godz. 18. W dniu tym bowiem zarząd PSS organizuje dla swych członków w lokalu stołowej Nr. 3 przy ul. Kościuski praktyczny pokaz. Zatem smacznego.

UWAGA, KIEROWCY!

W dniu dzisiejszym w sali posiedzeń MRN w ratuszu odbędzie się odczyt dla kierowców samochodowych pt. „Czy potrafisz obliczać przysługujące ci wynagrodzenie?”. Odczyt wygłosi mgr. Lisówna z Min. Komunikacji Drogowej. Początek o godz. 11. (z)

WSKUTEK choroby jednego z aktorów

teatr Im. Jaracza w dalszym ciągu — aż do odwołania — wystaw-

OKRUCHY ZNAD ŁYNY

KIEDY

„...nastanie luty, obuj chłopy dobre buty — mówi znane przysłowie ludowe. Obuj! Łatwo powiedzieć, ale ciężko, zwłaszcza popularnie waleńkami, nigdzie w Olsztynie nie można dostać. Wzgardziliśmy się, że w grudniu ub. r. byłem i nikt ich nie chciał kupować. Teraz znów, gdy znaleźli się nabywcze, to zabrakło butów. Najprostszym rozwiązaniem byłoby, aby waleńki zmienili miejsce swego pobytu. Inaczej mówiąc, aby z magazynów przetransportowane je do... sklepów.

PRZYJEDZIE

„...nie przyjedzie, przyjedzie nie przyjedzie — wrożyli sobie w ub. poniedziałek rano pasażerowie, oczekujący na tramwaj obsługujący trasę ratusz — stadion. W miarę jak mijal czas miny pasażerów wyrażały coraz to większe zniecierpliwienie. Wreszcie okazało się, że wóz nie wyszedł w ogóle z zajezdni. Tramwaj może być „niedysponowany”, lecz można przecież było kosztownie linii dworzec — jez. Długie „delegować” na wspomnianą trasę jeden wóz. Tylko, niestety, MPK o tym zapomniało.

NAJZDOLNIEJSZY

„...uczeń z matematyki byłby w kłopotach, gdyby nie kazano mu obliczyć, ile godzin dziennie czynny jest klopek PSD z plecywem w hallu WDK. Zadnie obliczenie nie zdobyło się na nic. Skłep bowiem otwierany jest od przypadkowego jednego z 3 lub 4 dni, a czasami wcale.

CZARNE

„...czy żółte nosić będziemy w przyszłości obuwie? To nieźle miernie, czyżby powołał wkrótce dyrekcja... Centrala? A tak! Okazuje się, że ostateczne słowo w tej sprawie powie dopiero nie klienci, ani CHPS lecz Centrala. A dlaczego to nie trudno się domyślić. W sklepach olsztyńskich obserwujemy

Po drugiej stronie scenicznej rampy

Przed nową premierą

— „A zatem wszystko jasne. Ryśunki techniczne gotowe, makietą stoi przed nami. Teraz tylko zabrakło się razno do pracy i dekoracja gotowa. — Tymi słowami scenograf olsztyńskiego teatru im. St. Jaracza — Zboromirski — zakończył naradę techniczną, poświęconą omówieniu nowej premiery i związanych z nią przygotowań.

— Te stylowe fotele z czasów Bourbonów powstały w tej pracowni. Tak samo zresztą jak wszystkie meble i jakiegokolwiek rodzaju urządzenia. — Ob. Godroyć widząc nasze zdumienie pospieszył z wyjaśnieniami. — A te dwa fotele staną w dniu premiery nowej sztuki w salonie malarza.

W kilka minut potem w cichych i opuszczonych dotąd pracowniach teatralnych rozbrzmiał gwar zmniejszających głosów. Malarze rozdali nam najlepszym doborem farb. Za cienką ścianą malarni modelarz Stanisław Preński sprzącał się z koleżanką po „fachu” Alicją Stachowiak na temat doboru materiału do nowych rekwizytów. W drugim końcu korytarza mistrz od wszelkiego rodzaju umeblowania Bolesław Godroyć z tapicernikiem Romualdem Marko omawiali szczegóły nowego umeblowania salonu malarza.

Prosto z tapicerni wpadamy w hałas strugów i pił. To „armia” stolarzy wykańcza ostatnie elementy dekoracji. Jeszcze kilka poprawek, tutaj mała budówkawa, tam kilka stopni i wspaniały nowoczesny salon gotów.

Od dnia, w którym odbyła się wspomniana narada techniczna całego zespołu technicznego teatru minęło kilka tygodni. Jesteśmy znów za kulisami. Tak, teraz możemy już powiedzieć, że jesteśmy za kulisami. Mała makietka tekturowa sprzęd tygodni urosła w międzyczasie do

przerwywając pracy rzuca przez ramię krótkie objaśnienia. — Zaraz, zaraz, przecież narada techniczna już była. Więc w jakim celu teraz ta próba techniczna? — pytamy. — W czasie prób kształtują się nie raz nowe sytuacje, których reżyser nie przewidział z początku. Niektóre z nich wymagają zmiany pewnych szczegółów w dekoracjach. Próba techniczna, to właśnie ostateczne zsynchronizowanie sztuki z dekoracją — pada odpowiedź. — Zresztą przyjdzie za kilka dni na ową próbę to sami zobaczymy.

wysokie. Suche wymiary tutaj już nie wystarczą.

Jeszcze kilka uwag, krótka narada z malarzami, światła na scenie gasną, dekoracje przechodzą z rąk ob. Bogdanowicza p.d. „władanie” malarza Edmunda Giczewskiego, który nada im ostateczny, doskonały kształt wykwintnego salonu. I gdy dół puścił, na galerię Kwiatkowski notuje sobie oświetlenie poszczególnej scen i aktów. Bo następny słowny poranek na scenie, następny wchód solanek będzie już na pierwszej próbie generalnej...

I znow scena jest pełna ludzi. Ale tym razem miejsce aktorów zajęli stolarze, tapicernicy, malarze, rekwizytorzy, modelarze. Jest oczywiście i reżyser — dusza całej sztuki. A wysoko na wąskiej galeryi nad sceną oparty o poręcz, z ręką na przeliczniku tablicy rozdzielczej stoi „pan słońca i nocy, burzy i grzmotów” — kierownik oświetlenia Leon Kwiatkowski. Właśnie w tej chwili przekreca kontakt i scenę oblawa żółte światło tysięcy świec elektrycznych. W ich blasku malarze dekoracje, choć pobawione jeszcze oprawy malarskiej, nabierają jakiegoś innej barwy. Nabierają cech prawdziwego pokoju.

— W zasadzie wszystko jest w porządku. Tylko te schodki muszą być nieco niższe. Inaczej aktorzy nie zdążą zejść z nich na właściwy moment. A wcześniej nie mogą się ukazać — Reżyser Mrongowiusz dla poparcia swych słów demonstruje zebrany fragment sceny. Bo stolarze muszą zrozumieć dlaczego schodki są za

igly Feliksa Nocha. Ten fotel na którym za chwilę usiądzie to dzieło tapicera Godroyca. Pokój w którym spędzi całe trzy akty powstał zbiorowo wysiłkiem stolarzy Bogdanowicza i malarzy Giczewskiego. I gdy w dniu premiery aktorzy na dwie godziny zapomną o swych nazwiskach, stają się postaciami sztuki, gdy będą słowami autorami, popartymi własną grą przekazywali zebranej na widowni publiczności nową treść nowego spektaklu, z pomocą im przyjdzie cała bogata oprawa spektaklu, nadająca mu złudzenie prawdziwości, nadająca mu znanie czasu, miejsca i epoki.

Tak, skoro już „dojechalimy” do próby generalnej czas uchylić rąbką tajemnicy i zapoznać naszych Czytelników nieco bliżej z owym „tajemniczym” malarzem, o którym kilka razy wspominalimy w tekście. Ów malarz, to główny bohater sztuki Pomianowskiego pt. „Faryzeusz i Grzesznik” osnutej na tle słynnego procesu paryskiego z roku 1947. Procesu, który wykazał całą ohydę i zgniliznę prawa burżuazyjnego. To polityczne zostało podbudowane konfliktami osobistymi malarza i z tego konglomeratu powstała pełna napięcia dramatycznego sztuka o ludzkiej dzisiejszej Francji, której premierę będziemy oglądali na scenie olsztyńskiej jeszcze w tym miesiącu.

— Musimy się pospieszyć z wykonaniem dekoracji, gdyż czekają na nie malarze. A przedtem jeszcze próba techniczna. Pierwsza próba techniczna, która zdecyduje o dalszych losach salonu. — Bogdanowicz nie

jest w ubranie, które wyszło spod

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
 ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
 ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
 ŻYCIE LUBELSKIE
 ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
 ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 4 (261)

24 stycznia 1954



Tego nie zrobi żadna fabryka... Spod „czarodziejskich” palców wieśniaczek wykwilają najpiękniejsze kwiaty, liście, delikatne, lekkie wzory. Artystyczne wyroby Kujawskiej Spółdzielni Przemysłu Ludowego są prawdziwym dziełem sztuki. Z kujawskich chat pojedą firanki, narzuty, kilimy i ludowa ceramika do wielkich miast, by tam cieszyć oczy nabywców. Na zdjęciu: mieszkanki Pniewa (pow. Pułtusk) Janina i Eugenia Boro przy pracy.

CAF fot. Dąbrowiecki



Kijów — stolica Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, siedziba władz administracyjnych i partyjnych, centrum naukowe i kulturalne Ukrainy — uległ w czasie ostatniej wojny olbrzymim zniszczeniom. Odbudowany wysiłkiem ludzi radzieckich — stał się jednym z najpiękniejszych miast Kraju Rad. Na zdjęciu: główna ulica Kijowa — Kreszczatik.

WSPANIAŁY ROZWÓJ UKRAINY

Naród ukraiński wraz ze wszystkimi narodami radzieckimi obchodził 18 stycznia br. trzecią rocznicę przywrócenia jedności państwowej Ukrainy z Rosją. W okresie władzy radzieckiej Ukraina stała się jednym z największych śpięcherzy ZSRR, a zarazem potężnym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym. Wzrasta dobrobyt mas pracujących i poziom kulturalny ukraińskiego ludu. Dziesiątki tysięcy szkół, instytucji kulturalno-oświatowych, klubów, bibliotek i inn. umożliwiła rozkwit socjalistycznej kultury ukraińskiej. Sukcesy Ukrainy, jako części składowej Związku Radzieckiego wywołują uczucie głębokiego podziwu i uznania wśród całej postępowej ludzkości. Ukraińcy niegdyś przez Polskę szlachecką i kapitalistyczną Ukrainę przynieśli nam wraz ze swymi braćmi Rosjanami wyzwolenie spod krwawego terroru hitlerowskiego. Dali nam możliwość ugruntowania niepodległości naszego kraju i zjednoczenia wszystkich ziem polskich w nowych sprawiedliwych granicach, obejmujących również nasze prastare płastowskie Ziemie Zachodnie.



182 tys. takich traktorów produkowanych m. inn. w ukraińskim mieście Charkowie orze — dziś żyzną głębie Ukrainy. Dzięki ofiarnej pracy kolchoźników zbiera się tam obecnie niespotykane dotychczas plony pszenicy, buraka cukrowego i innych upraw. Na zdjęciu: traktory w kolchozie im. K. E. Woroszyłowa.



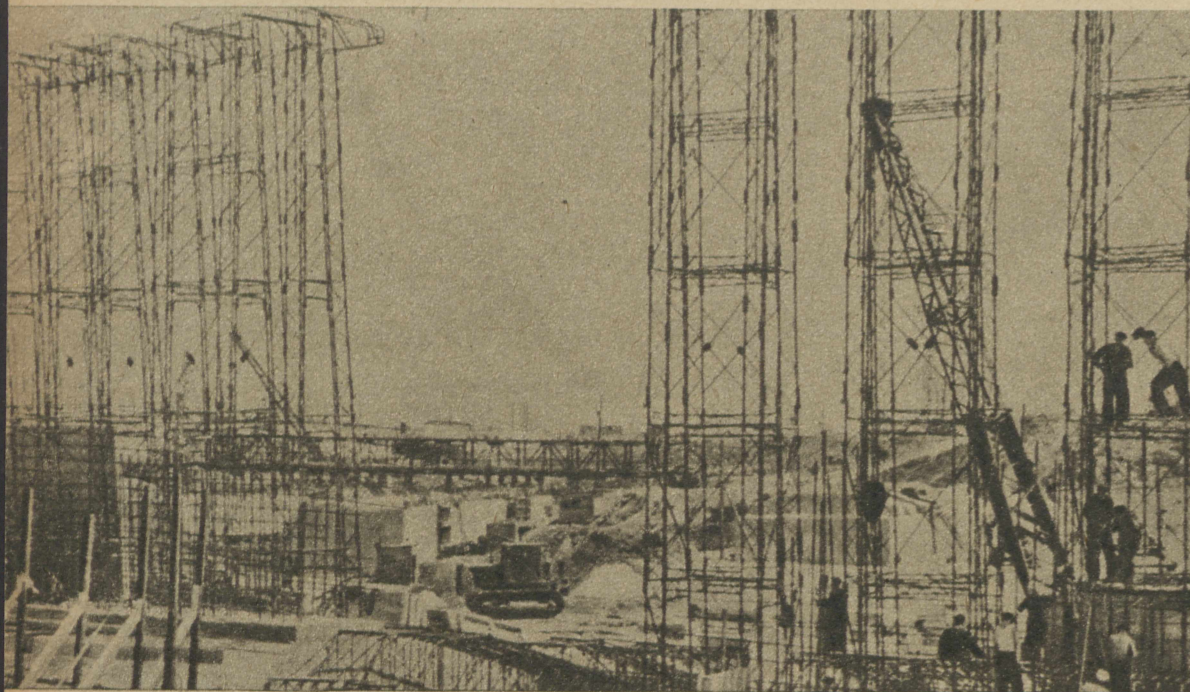
Mechanik-monter Piotr Briuszko stanął natychmiast wraz z innymi po zakończeniu działań wojennych do odbudowy urządzeń portowych w Odessie. Port ten w okresie władzy radzieckiej stał się jednym z największych na Morzu Czarnym.



Charkowska fabryka pończoch jest jednym z niezliczonych zakładów produkcyjnych radzieckiej Ukrainy. Dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych urządzeń technicznych oraz zapewnieniu robotnikom jak najlepszych warunków pracy (przypadłoby się takie np. oświetlenie w niektórych naszych fabrykach) przemysł ukraiński wyprzedził w szeregu wskaźników produkcji tak wielkich państw kapitalistycznych, jak Francja, Włochy i inne.



Ludowa twórczość narodu ukraińskiego stała się słynna nie tylko w Związku Radzieckim, ale i poza jego granicami. Oto Maria Filipowa, sprzedawczyni w jednym z kijowskich magazynów, przegląda świeżo otrzymane wyroby ceramiczne.



Stalinowski plan przeobrażenia przyrody objął częściowo i teren Ukrainy. Powstaje tam, m. in. olbrzymia zapora wodna i elektrownia na Dnieprze w Kachowce. Oto moment zalewania betonem potężnych ław zapory.



17-krotnie wzrosła produkcja wielkiego przemysłu Ukrainy w stosunku do okresu przedrewolucyjnego. Tu znajduje się jedna z najpotężniejszych baz węglowo-hutniczych ZSRR, słynne Zagłębie Donieckie. Oto fragment hali nowokramatorskich zakładów budowy maszyn, produkujących m. in. urządzenia fabryczne, dostarczane Polsce przez Związek Radziecki. Elektryczny dźwięk, którego montaż widzimy na zdjęciu potrafi przenosić ładunki o wadze ponad 300 ton.



Cała Ukraina cześci pamięć wielkiego dowódcy i męża stanu Bohdana Chmielnickiego, który z IV aktu opery pt. „Bohdan Chmielnicki” K. Dańkiewicza. Opera oparta jest na librecie A. Korniejczuka i W. Wasiliewskiej. Fot. Sowieckij Sojuz

RAMIA ZASTĘPUJE LEN



Zanim ramiowa przędza powędrowała z Nowej Soli do Zyrardowa, nad motkami upartego włókna toczyła się niejedna narada. Egzotyczna „ramia” sprawiała nieraz kłopot członkom zespołu inż. Gozdka, inż. Pytłowi, Z. Josińskiemu, kier. laboratorium Podolców i kier. działu technologicznego K. Łódziejowi, których widzieliśmy w czasie dyskusji nad atomami próbek.

Fot. Z. Rytel

Z dalekich Chin przybyła „ramia” — tani surowiec włókienniczy, przypominający len, którego bynajmniej nie mamy za wiele. Nad przystosowaniem tego chińskiego przybyśza do naszych potrzeb pracowały jednocześnie laboratoria łódzkiego Instytutu Włókienniczego i Zakładów Lniarskich „Odra” w Nowej Soli. Praca nie była łatwa — brakowało literatury fachowej, odpowiednio wyszkolonych kadr, narzędzi laboratoryjnych, ale wreszcie odrzańskimi kolektyw inż. R. Gozdka zmusił odporne włókno do „uległości”. „Odra” rozpoczęła produkcję przędzy tkackiej z „rami”.



Oczywiście ogrom prac przygotowawczych nie ominął również i laboratorium. Oto jedna z czestniczek żmudnej pracy badawczej, asystentka laboratorium Elżbieta Kassaraba naradza się w toku badań mikroskopowych z kierownikiem Podolcem.

CAF — fot. Rytel



Kiedy „ramia” zawędrowała z „Odry” do Zyrardowa sceptyków było wielu. „Licho wie, jak to wypadnie w tkaniu!” mówili jedni. „Len to len” — rzucali celne uwagi inni. Okazało się jednak, że „ramia” zwyciężyła nieufność tkaczy. „Dobra przędza” — mruczy z uznaniem majster St. Łojszczyk, zakładający desenie na zakardowe krosno — „wyjdzie z tej rami ładny obrus”.

Fot. Z. Rytel



„Tylko dobry fachowiec odróżni len od rami” — twierdzi kier. działu z Zakł. Zyrardowskich Dukaczewskich. Tego samego zdania jest brakarka — Rowińska. „Sama bym chciała mieć taki obrus” — mówi przeglądając „ramiowe” obrusy opuszczające Zyrardówkę wykończalnie. Produkcję takich tkanin podejmą za przykładem Zyrardowa Zakłady Włókiennicze „Wisła”.

Fot. Z. Rytel



Tkanina z „rami” przesłała już wykończalnie, przesunęła się przed bacznyimi oczami brakarzy i starannie opakowana opuszcza oddział składalni. Kierowniczką — Jadwigą Bogucką — zapisze jeszcze ilość i gatunek towaru i za kilka dni Zyrardowska obrusy z chińskiej „rami” znajdą się w sklepach, no, a później na stołach w liczących się domach.



„Przysięgam strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed zakusami imperializmu, stać nieugięte na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką i innymi sojuszniczymi armiami...” Moment przysięgi to chyba najbardziej uroczysta chwila w życiu każdego żołnierza. Od tej chwili bowiem poborowi stają się prawdziwymi żołnierzami ludowego Wojska Polskiego. Na zdjęciu: moment przysięgi w jednej z jednostek wojskowych. WAF fot. Zawadzki



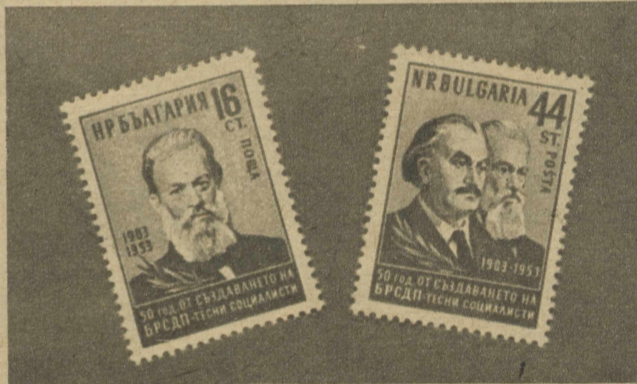
„Produkujemy takie obuwie w jakim sami chcemy chodzić” — pod taką dewizą pracuje załoga Bydgoskiej Fabryki Obuwia, toteż brakarz Fałszyński bardzo bacznie ogląda poszczególne pary. Sądzi, że i inne fabryki obuwia pójdą za przykładem Bydgoszczy. Chcemy mieć ładne i mocne buty w dużym wyborze. W r. 1954 przemysł nasz wyrabiać będzie 212 wzorów obuwia, z czego 174 wzory będą modelami zupełnie nowymi. CAF fot. St. Wdowiński



Racjonalne metody uprawy ziemi — najprostsza droga do podniesienia plonów, powinny się stać udziałem wszystkich rolników. To hasło przyświecało zjazdowi przodujących chłopów, które odbyły się w różnych regionach naszego kraju. W Warszawie obradował zjazd chłopów z woj. warszawskiego. Uczestnicy zjazdu F. Orzół z grom. Łaz i W. Szmagał z grom. Węgry, przeglądają w czasie przerwy nową gazetę „Trybunę Mazowiecką” — organ Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Fot. Z. Ryteł



NOWE ZNACZKI



W końcu ub. roku, dla uczczenia 50 rocznicy założenia socjalistyczno-demokratycznej partii Bulgarii, ukazała się w obiegu seria znaczków: 16 st. brunatny portret D. Błagojewa, założyciela partii oraz 44 st. czerwono-brunatny — portrety Dymitrowa i Błagojewa. Znaczki zostały wykonane rotografią, w formacie 27 x 36 mm. inż Z. R.



Czy czytacie uważnie?



4 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Dzisiejszy nasz konkurs różni się tym od innych, że rozwiązanie jego znajduje się wewnątrz numeru. Zadaniem bowiem uczestników konkursu jest podanie nazwisk osób reprodukowanych na powyższych fotografiach (wszystkie one występują na zdjęciach zamieszczonych w tym Dodatku).

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 2 lutego pod adresem redakcji „Życia Warszawy” z dopiskiem na kopercie „4 Konkurs Dodatku Ilustrowanego”. Za trafne rozwiązania przyznane będą drogą losowania nagrody książkowe.

U w a g a: Rozwiązanie konkursu z dnia 10 bm, oraz listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia”.



MODEL 1. Elegancka kimonowa sukienka z prążkowanej wełny. W ukośnych cięciach przodu wpuszczone kieszenie z patkami; takie same kieszenie na wąskiej spódnicy. Stojący rozchylony kołnierzyk, rękawy 3/4. MOD. 2. Sukienka z ciemnej wełny „na uroczyste okazje”. Wszyte rękawy 3/4, podwójny kołnierzyk, szeroka, suto marszczona spódnica. MOD. 3. Wełniana sukienka z przedłużonym zapięciem. Mały zaokrąglony kołnierzyk z klapkami, rękawy 3/4. W bocznych szwach wpuszczone kieszenie. MOD. 4. Efektowna sukienka z wełny w dużą kratę. Długie wszywane rękawy, stojąco wykładany kołnierzyk. Wąska spódnica.